Dziś 12 stronnic

GAZETA PORANNA

Adres Redakcji i Administracji: LWÓW, ulica CHORĄŻCZYZNY 31. Tel. Redakcji 1-78 i 2-30. Tel. Admin. 73 i 12-38.

Cena egzemplarza: 15 gr.

ILUSTROWANY DZIENNIK INFORMACYJNY WSCHODNICH KRESÓW

Nr. 7515 | Lwów, czwartek 20 sierpnia 1925. | Rok XVI.

Wyrok w procesie Jaegera i tow.

Znów krwawy dramat na Zniesieniu.

Wielkie manewry piechoty pod Toruniem.



JAK LUDZIE UPRZYJEMNIAJĄ SOBIE POBYT NAD MORZEM.
Robienie koziołków jest obecnie najmilszym sportem znużonych letniczek i letników.

Min. Skrzyński wyjaśnia prasie warszawskiej rezultaty swej podróży do Ameryki i sprawę paktu.

Warszawa, 18. sierpnia. (Tel. G. P.) Dnia 18. b. m. w południe min. Skrzyński przyjął przedstawicieli prasy warszawskiej i oświadczył im m. i.: Celem podróży było danie wyrazu wdzięczności Ameryce. Objaw tej wdzięczności był bezinteresowny, gdyż nie wiąże nas dziś z Ameryką żaden interes materjalny. Idealne sympatje wzajemne obu krajów są bardzo silne i ugruntowały się znakomicie w czasie pobytu ministra w Stanach Zjedn. Społeczeństwo amerykańskie na każdym kroku dawało wyraz swych sympatji dla Polski. Sfery urzędowe tak samo. Wroga Polsce propaganda niemiecka załamała się. Niemcom nie udało się użyć broni propagandowej przeciw Polsce ani w sprawie optantów ani w chwili spadku kursu złotego. Spraw finansowych nie poruszano. Minister znalazł jednak wiele sympatji gospodarczych dla Polski w amerykańskich kołach finansowych. O rozmowie z Briandem min. Skrzyński nadmienił, że podstawą ujednostajnionego stanowiska Francji i Anglji są następujące zasady: 1) pakty bezpieczeństwa nie mogą naruszać jakichkolwiek zobowiązań traktatowych, lecz muszą je wzmacniać, 2) wszystkie środki zabezpieczenia pokoju w Europie muszą być zastosowane jednocześnie.

Groźne powikłania w strajku metalowców.

Strajk rozszerza się i może objąć wszystkie pokrewne gałęzie.

Warszawa, 18. sierpnia. (Tel. G. P.) „Przegląd Wiecz.“ donosząc o strajku metalowców zaznacza, że położenie zaostrzyło się, gdyż obydwie strony nie przyjęły warunków nawzajem sobie przedstawionych. Robotnicy obniżyli już obecnie swe żądania o 20 proc., pragnąc uzyskać ogółem 30 proc. podwyżki. Jest to ich żądanie ostateczne. W przeciwnym razie robotnicy grożą strajkiem, któryby objąłby także i pokrewne gałęzie przemysłu, a nawet pracowników komunalnych instytucji użyteczności publicznej jak gazowni, tramwajów elektr., robotników mięsnych, spożywczych itd. Pracodawcy zgadzają się tylko na 5 proc. W razie zaś, gdyby rząd wstrzymał udzielanie kredytów przemysłowych, pracodawcy nie zgodzą się nawet na 5 proc. Przemysłowcy żądają również, aby robotnicy zdecydowali się do 20. sierpnia, bo inaczej cofną swe warunki.

W sprawie ograniczeń kredytowych radzą władze Banku Polskiego.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 18. sierpnia. (Z) Rada nadzorcza Banku Polskiego wznowiła dziś o 10. rano rozpoczęte wczoraj posiedzenie w sprawie ograniczeń kredytowych. Dziś wieczorem ukaże się komunikat oficjalny, w którym podane będą uchwały Rady Banku.

Dziś rozpocznie się proces przeciwko sowbandytom warszawskim.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 18. sierpnia. (Z) Warszawski sąd okręgowy przygotowuje się do jurzejszego procesu przeciw trzem terrorystom komunistycznym Hübnerowi, Kniewskiemu i Rutkowskiemu.

Puszczykom w odpowiedzi.

Dysproporcja między enuncjacjami min. Skrzyńskiego a tonem prasy. -- Mowa realnych faktów. -- Co zdobył Briand na konferencji londyńskiej. -- Sytuacja obecna Polski.

Lwów, 19 sierpnia.

(B) Minister Skrzyński, który w swej działalności politycznej dał tylokrotnie dowody głębokiego i prawdziwego **instynktu dyplomatycznego**, zapewnił przedstawicieli prasy, interpelujących go w sprawie konferencji londyńskiej, że pakt reński nie może być najdrobniejszą nawet przeszkodą dla innych zobowiązań, wynikających z paktu Ligi Narodów, a specjalnie z art. 16 paktu.

Przedwczesna prostracja duchowa.

Jak z tą optymistyczną enuncjacją pogodzić **ton przygnebienia i prostacji duchowej**, jaki zapanował w prasie polskiej w związku z wynikami obrad londyńskich? Czyżby min. Skrzyński łudził tylko miodowemi słówkami społeczeństwo nasze, kryjąc pod niemi **istotną grozę położenia?** W żadnem piśmie nie skonkretyzowano wyraźnie tej nieufności w zręczne wypowiedzenia min. Skrzyńskiego. Czuć jednak najwyraźniej, iż tkwi ona niewątpliwie **podświadomemi czy tylko zatajonemi przesłankami** w tem wszystkiem, co się o konferencji londyńskiej pisze.

Należy wobec tych pesymistycznych głosów stanowczo zaznaczyć, iż z konferencji londyńskiej nie wynikło narazie nic, coby **zagrażało bezpieczeństwu czy nawet bytowi Polski.** Nie jest również konferencja londyńska — jak nieoglednie i przedwcześnie zaczęto alarmować — **klęską dyplomatyczną Brianda.** Co prawda — wyniki narady Brianda z Chamberlainem nie przedstawiają się jeszcze dość jasno. To jednak nie uprawnia do natychmiastowego stawiania czarnych horoskopów i wlewania w duszę narodu trucizny zniechęcenia i depresji.

„Klęska“ Brianda.

Te zaś realne fakty, które dadzą się ustalić z bezwzględną pewnością, nie są bynajmniej tak ponure, jak się naogół sądzi. O ile idzie o Francję — nie miała ona dotychczas, pomimo gwarancyj traktatu wersalskiego pewności, czy artykuły 42, 43 i 44 znajdą w razie potrzeby **pełne i rzeczywiste poparcie Anglii** przeciw Niemcom. Teraz ustalono, że w 4-rech wypadkach pogwałcenia terytorjum nadreńskiego przez Niemcy, Anglja ma obowiązek **automatycznego, natychmiastowego pospieszenia z pomocą Francji.** W innych zaś wypadkach, nie objętych wymienioną klauzulą, może Anglja odwołać się do Rady Ligi Narodów, czy zachodzi „casus foederis“ t. j. konieczność sojuszu. Briand zyskał tedy zamiast nieokreślonych, mgławicowych obietnic sojuszniczych — grunt realny, na którym dalej będzie budować polityka francuska.

Słusznie więc oświadczył min. Skrzyński, iż **dzieło Brianda w najwyższym stopniu zasługuje na uwagę.**

Polska a Francja.

Jeśli konferencja londyńska nie jest dla Francji zweżeniem gwarancyj traktatu wersalskiego, lecz ich utwierdzeniem — jak wyglądają interesu polskie sub specia narad londyńskich? Przedewszystkiem podkreślmy silnie, że **wspólna linja polityki francusko-polskiej nie zmieniła się zupełnie.** W razie zaś naruszenia traktatów arbitrażowych, postulowanych między Niemcami a Polską i Czechosłowacją będzie Francja musiała odnieść się do Rady Ligi Narodów tylko wówczas, jeśli niebezpieczeństwo niemieckie nie będzie miało **charakteru bezpośredniości,** tj. jeśli Niemcy zaprzestaną na czas ewentualnych obrad Ligi Narodów wszelkich przygotowań i kroków wojennych. W przeciwnym wypadku— nawet opozycja Anglji nie skłoni żadną miarą Francji do **wkroczenia na terytorjum nadreńskie.**

Taką jest sytuacja, wyświetlona rzeczywistą mową faktów. Nie jest ona dla nas niebezpieczna, utwierdziła nas jednak w przekonaniu, że nastroje angielskie nie są dla nas bynajmniej przychylne. Nie należy również zamykać oczu na to, że Niemcy, wszedłszy do Ligi Narodów, wszelkich sił dokładać będą, aby osłabić naszą pozycję dyplomatyczną. Ten **trzeźwy rzut oka** na istotny stan rzeczy, a nie fantastyczny i przedwczesny pesymizm powinien być dyrektywą dla polskiej opinji narodowej.

Sensacyjne pogłoski o konferencji państw Ententy w Genewie ze współudziałem Polski i Niemiec.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 18. sierpnia. (Z) W kołach politycznych rozeszła się pogłoska, że 1 września mają się spotkać w Genewie ministrowie spraw zagran. Anglji, Francji, Belgji, Polski i Czechosłowacji, aby wspólnie omówić sprawę paktu, która była przedmiotem niedawno zakończonych konferencji Brianda z Chamberlainem. Prawie pewne jest, jak słychać, że na konferencję tą będzie nieoficjalnie zaproszony i niemiecki min. spraw zagran. Stresemann. Wyrazić trzeba nadzieję, że p. min. Skrzyński, który dziś przyjmie prasę stołeczną pogłoskę tę wyjaśni.

W Wilnie znaleziono szczątki Polaków pomordowanych przez słynnego Murawiewa-wieszatiela.

Warszawa. 18 sierpnia. (Tel. G. P.) Donoszą z Wilna, że na górze Boufałłowej natrafiono na kości ludzkie, które prawdopodobnie należały do ofiar rozstrzelanych przez Murawiewa w czasie powstania w r. 1863.

Sytuacja gospodarcza w Polsce jeszcze nie ustabilizowana.

Opinja Izby handlowej w Nowym Jorku.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa. 18 sierpnia. (Z) Z Nowego Jorku donoszą: Wydział międzynarodowy Izby handlowej w Nowym Jorku ogłosił sprawozdanie o sytuacji ekonomicznej poszczególnych państw europejskich. Polska sytuacja gospodarcza określona została jako znajdująca się obecnie w rozwoju i jeszcze nie ustabilizowana ostatecznie.

Jeszcze jeden warjant na temat narad londyńskich.

Anglja żądała jakoby od Francji skłonienia Polski do wzięcia udziału w polityce antysowieckiej.

Wiedeń, 18 sierpnia. (Tel. G. P.) „Allg. Ztg.“ donosi z Londynu, że rokowania między Briandem a Chamberlainem dotyczyły nietylko paktu gwarancyjnego, lecz także szeregu innych kwestji, a mianowicie sprawy Mossulu, Chin i polityki rosyjskiej. Chamberlain, jak twierdzi dalej korespondent dziennika, miał przyrzec Francji poparcie dyplomatyczne w zamian za jej zgodę na politykę rosyjską Anglji i obietnicę skłonienia Polski do wzięcia udziału w tej polityce.

Co Sowiety myślą o sprawie paktu bezpieczeństwa?

Wynurzenia ambasadora sowieckiego w Rzymie.

Rzym, 18. sierpnia. (Tel. G. P.) Ambasador rosyjski przy Kwirynale Kerencew udzielił dziennikowi „Epoca“ kilka wyjaśnień co do stanowiska Sowietów w sprawie paktu bezpieczeństwa i przyjęcia Niemiec do Ligi Narodów. Powiedział on mianowicie, że polityczne znaczenie paktu bezpieczeństwa leży w tem, iż uniemożliwi on wszelkie dalsze stosunki między Niemcami i Rosją i zamieni Niemcy na teren ofenzywy dyplomatycznej przeciw Rosji, zmuszając je do wstąpienia do Ligi Narodów. Jasnem jest, że akcji tego rodzaju Rosja nie będzie tylko życzliwym świadkiem. Ambasador oświadczył wkońcu, że Rosja podobnie jak Włochy nie interesują się zbytnio Ligą Narodów.

Hiszpanja rezygnuje z rokowań pokojowych z Abd-el-Krimem.

Madryt. 18 sierpnia. (Tel. G. P.) Dyrektorjat podał, że Abd-el-Krim żąda nietylko bezwarunkowego uznania niezawisłości kraju Rif ale także wydania materjału wojennego i automobilów oraz wypłacenia wielkiej sumy pieniężnej nie dając w zamian za to żadnej gwarancji. Wobec tego o poważnych rokowaniach z Abd-el-Krimem nie może być mowy.

„L'HOMME LIBRE“ O BEZPIECZEŃSTWIE POLSKI I EUROPY.

Paryż, 18. sierpnia. (Tel. G. P.). **L'Homm. Libre“** aprobuje całkowicie **oświadczenie ministra Skrzyńskiego,** który powiedział, że **bezpieczeństwa lokalne nie doprowadzą do niczego, gdyż bezpieczeństwo Europy może być tylko powszechne, albo go wcale nie będzie.** Kwestja traktatów arbitrażowych między Polską i Czechosłowacją z jednej strony i Niemcami z drugiej winna, zdaniem dziennika, **wyjść niezwłocznie z dziedziny zasad.** Dr. Benesz, kończy dziennik, **nie jest twórcą chimer,** a min. Skrzyński młody, śmiały i odważny, **umie patrzeć rzeczywistości w oczy.**

Znów krwawy dramat na Zniesieniu!

Tragiczny koniec kochanki apasza.

W uniesieniu ran.ła śmiertelnie kochanka a potem odebrała sobie życie.

Lwów, 19. sierpnia.

Wczoraj w południe zawiadomiono naszą redakcję, że za rogatką Żółkiewską popełnione zostało morderstwo i samobójstwo. W kilka minut później sprawozdawca nasz (—) udał się

autem redakcyjnem na miejsce wypadku.

Oto jego sprawozdanie:

Z trudem dojechaliśmy do miejsca zbrodni, znajdującego się kilkanaście metrów za rogatką. Ponieważ naprawa gościńca jest w toku, komunikacja odbywa się tylko lewą stroną. W porze, w której przyjechaliśmy, gościniec był zawalony furmankami chłopskiemi, a unoszący się gęsto w powietrzu kurz w wysokim stopniu utrudniał posuwanie się auta naprzód. Już na znaczną odległość od miejsca wypadku widać było po obu stronach gościńca

tłumy ludzi,

żywo komentujących tragiczne zajście, które rozegrało się tu przed godziną.

Zatrzymujemy auto i wyruszamy na miejsce krwawego wypadku. Dramat rozegrał się na podwórzu parterowej realności pod l. 118 przy ul. Żółkiewskiej, położonej przy gościńcu. Na podwórzu jeszcze większy tłum ludzi, niż na ulicy, stoi

dokoła zwłok

przykrytych białą płachtą.

Z trudem przeciskamy się przez ciżbę otaczającą zwłoki, leżące na ziemi pod ścianą domu.

Kom. Batorski, który w towarzystwie wyw. Malawskiego i fotografa policyjnego Chrzanowskiego równocześnie z nami przybył na miejsce, rozpoczyna urzędowanie. Po zdjęciu płachty okrywającej zwłoki, ujrzeliśmy młodą kobietę, blondynkę w wieku około 25 lat, w niebieskiej sukience, półbucikach i popielatych pończochach. Po twarzy sączyła się jeszcze

krew ze skroni.

Denatka nazywała się Helena Koń, liczyła lat 25, rel. rz. kat., urodzona we Lwowie. Tuż przy zwłokach stoi matka tragicznie zmarłej, starsza kobieta, handlarka owoców, oraz siotra zmarłej, młoda przystojna mężatka. Matka zrozpaczona płacze i nie może mówić. Na pytania kom. Batorskiego odpowiada spokojnie, inteligentnie siostra denatki. Ze słów tej kobiety dowiadujemy się strasznych szczegółów tego dramatu:

Wówczas przod. Kadyło zatelefonował po Pogotowie ratunkowe, które wkrótce przybyło. Lekarz dyżurny zaopatrzył ciężko rannego Klucznika i w groźnym stanie odwiózł go do szpitala. Traf chciał, że Klucznika położono na łóżku, na którem dotychczas leżała jego ofiara, Piotr Podgórski. Ten ujrzawszy swego wroga przywiezionego z obandażowaną głową, bynajmniej nie okazał mu współczucia, lecz powiedział:

„My się jeszcze porachujemy“.

Podgórskiego naturalnie przeniesiono do innej sali.

Po odjeździe karetki Pogotowia ratunkowego przybył lekarz powiatowy, który stwierdził śmierć Heleny Koniówny i polecił zwłoki odstawić do instytutu medycyny sądowej.

Dochodzenie

prowadzone przez komisarza Batorskiego, mające za zadanie ustalenie wszystkich szczegółów towarzyszących tej tragedji, trafia na duże trudności. Sprawozdawca nasz miał sposobność stwierdzić, z jaką niechęcią, a niejednokrotnie wprost z odmową spotykał się kom. Batorski przy przesłuchaniu świadków naocznych, którzy obawiając się powołania ich na świadków do sądu,

odmawiali złożenia zeznań.

Pewien chłopak, syn sąsiadki, który był obecny podczas całego zajścia, na widok komisarza, skierowującego ku niemu swe kroki, uciekł do domu, nie chcąc wogóle niczego powiedzieć.

Po ukończonych dochodzeniach,

które przeciągnęły się do godziny 3 popołudniu, opuściliśmy teren strasznej tragedji, unosząc niezwykle przykre wrażenie. Tłumy gapiów jednakże nie opuszczały jeszcze swoich stanowisk, stojąc w dalszym ciągu i rozmaicie komentując to sensacyjne wydarzenie.

Smutne dzieje uwi dzionej.

Helena Koń od dłuższego czasu, wbrew woli matki, utrzymywała stosunek miłosny ze znanym na Zamarstynowie nożowcem Władysławem Klucznikem, liczącym również 25 lat. Nazwisko Klucznika nie jest obce naszym Czytelnikom. Niedawno, bo przed 10 dniami wsławił się on jako jeden z bohaterów krwawego dramatu, który rozegrał się w dniu 8. sierpnia na Gabrjelówce, gdzie Klucznik wraz ze swymi braćmi Kazimierzem i Marjanem na

tle jakiejś bandyckiej vendetty

dokonali napadu na dom Podgórskich przy ul. Wołyńskiej Bocznej, zakończonego, jak wiadomo śmiertelnem po kłóciem nożami Piotra Podgórskiego i Anny z Podgórskich Moskwiakowej, których w groźnym stanie odwieziono do szpitala.

Klucznika Władysława aresztowano i pod zarzutem ciężkiego uszkodzenia ciała odstawiono do sądu. W ub. piątek Klucznik został wypuszczony na wolną stopę i powrócił do domu.

Kochankowie utrzymywali ze sobą ściślejszy stasunek, skutkiem czego Koniówna miała zostać wkrótce matką. Sąsiedzi stwierdzają, że Klucznik niezwykle brutalnie traktował swą kochankę, bardzo

często ją bił

i maltretował w sposób najordynarniejszy tak, iż nieszczęśliwa kobieta chciała go kilkakrotnie porzucić próbując nawet ucieczki.

Ostatnio skutkiem jego aresztowania stosunki między nimi uległy jeszcze znaczniejszemu pogorszeniu, skutkiem czego Koniówna poczęła nosić się z zamiarem popełnienia samobójstwa.

Wczoraj w południe

podczas nieobecności matki denatki przyszedł Klucznik do mieszkania swej kochanki. Wkrótce po jego przybyciu rozpoczęła się pomiędzy nimi kłótnia, przybierająca z każdą chwilą groźniejsze rozmiary. Nagle Klucznik rzucił się na kochankę i brutalnie ją kopnął. W znieważonej zawrzała krew. Nagłym ruchem

wydobyła rewolwer,

ukryty pod poduszką, który Klucznik przed aresztowaniem dał jej do schowania. Ujrzawszy lufę rewolweru skierowaną ku sobie Klucznik wybiegł szybko na podwórze i ukrywszy się za węgłem domu, począł wołać: „Helciu, co robisz!“ Koniówna wybiegła za nim i dopadłszy go za ścianą, strzeliła, raniąc go ciężko w głowę.

Trafiony strzałem Klucznik

padł na ziemię, zbroczony krwią. W tej chwili przejeżdżał na rowerze gościńcem w pobliżu widowni krwawej sceny zastępca komendanta posterunku w Zniesieniu przod. Michał Kadyło. Usłyszawszy strzał i ujrzawszy skąd pochodzi, skierował się natychmiast na podwórze.

Na widok policjanta

Koniówna skierowała broń w jego stronę i wypaliła po raz drugi. Kula przeszła tuż obok ucha przod. Kadyły, który w tej chwili spadł z roweru i padł na ziemię. Za chwilę podniósł się i wydobywszy z futerału swój rewolwer, z odległości około 10 kroków skierował go ku Koniównej, wołając równocześnie:

„Helciu rzuć rewolwer“.

Na to odrzekła ona: „Pan chce mnie zastrzelić. Ja się sama zastrzelę“. I za nim przod. Kadyło, zaskoczony całą tą sceną mógł jej przeszkodzić, przyłożyła lufę do skroni i celnym strzałem pozbawiła się życia.

Sąd doraźny nad sprytnym oszustem

przeprowad ili wywiedzeni w pole niedoszli emigr nci do Palestyny.

Dostał baty publicznie, a potem poszedł do kryminału.

(Od naszego korespondenta).

Warszawa, 18 sierpnia.

Doskonałe i wielce intratne zajęcie wynalazł sobie p. Szyja Jaskarzec z Wołomina pod Warszawą. Był przewodnikiem w partjach emigrantów żydowskich

do Palestyny.

Ostatnio nawet organizował partje na własną rękę.

Przed kilkoma tygodniami do Jaskarzeca zgłosili się dwaj

poważni izraelici

i zaproponowali mu przeprowadzenie do Palestyny partji złożonej z pięćdziesięciu osób.

Jaskarzec zgodził się chętnie, lecz zażądał

dwustu dolarów

od osoby.

Delegaci partji zgodzili się na cenę, lecz pieniądze obiecali wypłacić dopiero po przyjeździe

do Wiednia.

Szyja Jaskarzec sumiennie wypełnił zobowiązanie. Do Wiednia emigranci dojechali szczęśliwie i zadowoleni wypłacili przewodnikowi

10.000 dolarów.

Tu jednak spotkało ich gorzkie rozczarowanie. Przewodnik wziął pieniądze i

znikł bez śladu.

Minął jeden dzień, drugi, wreszcie tydzień, Jaskarzec nie wracał. Policja wiedeńska rozesłała za zbiegiem

listy gończe.

Opuszczonymi emigrantami zaopiekowała się miejscowa kolonja żydowska i wysłała partję w dalszą drogę

do Marsylji.

Tam emigranci mieli wsiąść na okręt.

Okazało się jednak, że Jaskarzec zabrał wszystkie paszporty.

Wobec tego policja marsylska cały transport zatrzymała i w porozumieniu z miejscowym konsulem polskim wysłała

z powrotem do Polski.

Przed kilkoma dniami emigranci głodni i obdarci stanęli w Warszawie.

Zamiast jednak myśleć o wypoczynku, pojechali gremjalnie do Wołomina.

Szyja Jaskarzec właśnie jaknajspokojniej siedział na tarasie swej willi, gdy z pośród drzew wyłonił się tłum jego klijentów,

potrząsający groźnie kijami.

Oszust przeczuwając lanie, schował się do piwnicy.

Jednak i tam znaleźli go pokrzywdzeni. Wyciągniętemu na ławce

wsypali odpowiednią porcję batów

i oddali w ręce policji.

Oszusta aresztowano i przewieziono do urzędu śledczego.

Plaga pożarów na Białorusi.

(Telefonemat własny „Gazety Porannej“).

Pogranicze sow., 18. sierpnia.

Z Mińska donoszą: Wedle urzędowych danych, plaga pożarów przybrała w ostatnim czasie na terenie Białorusi sow. **wprost niesłychane rozmiary.**

Zarejestrowano ponad **3000 pożarów.** Pastwą „czerwonego koguta“ padło — wedle tych danych — ponad **21.000 budowli i domów.** Większość wypadków spowodowana została podpaleniem ze strony powstańców.

Rozruchy antysemickie w Wiedniu.

W ub. poniedziałek polała się krew na ulicach.

Wczoraj powtórzyły się demonstracje, były jednak zaacznie spokojniejsze.

Wiedeń, 18 sierpnia. (Tel. G. P.) Dzienniki wczorajsze donoszą, że liczba aresztowanych przez policję **w czasie wczorajszych demonstracji antysemickich wynosi 132 osób.** Część aresztowanych zasądzono na **8—14 dni** aresztu policyjnego, część stanie ponadto **przed sądem karnym.** Prócz **19 demonstrantów.** ranionych zostało również **21 policjantów.** Prasa liberalna ubolewa, że demonstracje antysemickie **podkopią reputację Wiednia zagranicą. „Die Stunde“** twierdzi, że dla stłumienia ewentualnych dalszych rozruchów **powołano do Wiednia oddziały wojskowe** z prowincji Urzędowo zaprzeczają stanowczo tej wiadomości. Prasa **prawicowa atakuje policję** za bezwzględne postąpienie z demonstrant. i żąda **ustąpienia kanclerza Rahmeka.** „Korrespondenz Wilhelm“ podaje, że demonstranci usiłowali wczoraj w pobliżu Burgteatru zbudować **barykady z ławek i strzelali z rewolwerów do samochodów.** W licznych kawiarniach wybito szyby. Na dziś zapowiadają narodowcy niemieccy **ponowne demonstracje.** Policja poczyniła **wszelkie przygotowania.** Budynek domu koncertowego, gdzie ma się odbyć kongres, przeszukano **dokładnie w obawie** przed bombami. Kierownicy kongresu oświadczają, że program kongresu, **mimo demonstracji, nie będzie zredukowany.** Obrady potrwają do 20 bm. **Na kongres przybyło 300 członków i kilka tysięcy gości.** Oficjalne otwarcie kongresu nastąpi **dziś o godz. 7. wieczorem.** Kongres będzie otwarty przemówieniami prezydenta prezydenta organizacji syjonistycznej **dra Weizmana** i prezydenta komitetu wykonawczego **Sokołowa.** Po przemówieniach powitalnych wygłosił rabin wiedeński **dr. Chajes** referat **na temat syjonizmu,** jako zagadnienia światowego. Dzienniki popołudniowe donoszą, że w łonie kongresu zorganizowała się **radykalna opozycja,** na czele której stoją poseł **Grynbaum,** poseł **Waldmann** i inżynier wiedeński **Stricker.**

*

Wiedeń 18 sierpnia. (Tel. G. P.) Wczorajsze demonstracje antysemickie miały miejscami charakter bardzo gwałtowny. W 2 kawiarniach na przedmieściu wybito szyby. Demonstranci strzelali do policji, która aresztowała 106 osób. U aresztowanych znaleziono broń. Pogotowie ratunkowe opatrzyło 19 rannych demonstrantów. Liczba rannych policjantów jest również znaczna. Tłum obrzucił kamieniami 2 uczestników kongresu sjonistycznego pochodzących z Holandji.

ANTYSEMICI AUSTRJACCY DOMAGAJĄ SIĘ WYSIEDLENIA ŻYDÓW DO... POLSKI.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 18 sierpnia. (Z) Z Wiednia donoszą: W ostatnich manifestacjach antysemickich w Wiedniu **wzięło udział około 10 tysięcy osób.** W czasie przemówień rozlegały się okrzyki, aby **żydów wypędzić z Wiednia i Austrji do „Galicji“.** Tłum domagał się od rządu rozporządzenia **wydalającego masy żydowskie do Polski.** Próbowano demolować dzielnice żydowskie.

DZIEŃ WCZORAJSZY PRZEBIEGŁ O WIELE SPOKOJNIEJ.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Wiedeń, 18. sierpnia, godz. 23.20.

Dziś powtórzyły się **demonstracje antysemickie,** jednakże przebieg ich był o wiele spokojniejszy. Demonstranci usiłowali **rozerwać kordon policyjny koło pl. Schwarzenberga,** jednak że rozpędzono ich bez użycia broni. Wkrótce potem gromadzili się demonstranci powtórnie w innych okolicach miasta, **wznosząc okrzyki: „Juden hinaus!“** Do poważniejszych jednak ekscesów nie doszło. Z pośród demonstrantów aresztowano 20 osób.

Posiedzenie kongresu odbyło się bez przeszkód. Kongres otworzył o godz. 7 wiecz. **Weicmann, zagajając rozprawy.** Pierwszym mówcą był rabin wiedeński **dr. Chajes,** który wygłosił odczyt pt. **„Sjonizm, jako zagadnienie światowe“.** W inauguracyjnem posiedzeniu brali udział przedstawiciele dyplomatyczni **Ameryki, Anglji, Francji, Polski** (poseł Kowalski), **Czechosłowacji, Jugosławji, Rumunji i Bułgarji.**

WIELKI ZAPIS NA UNIWERSYTET LUBELSKI.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 18. sierpnia. (Z). Właścicielka majątku **Potulice** w powiecie bydgoskim p. **Aniela Potulicka** aktem rejestralnym utworzyła ze swego majątku **wielką fundację, stanowiącą żelazny fundusz Uniwersytetu w Lublinie.**

—o—

SŁYNNA PIANISTKA POLKA, P. LANDOWSKA KAWALEREM LEGJI HONOR.

Paryż, 18. sierpnia. (Tel. G. P.). Pani Landowska, profesor normalnej szkoły muzycznej została mianowaną kawalerem Legji Honorowej.

—o—

WYBUCH WULKANU NA WYSPIE SANTORYN.

Paryż, 18. sierpnia. (Tel. G. P.). **„Matin“** donosi z Aten, że wybuch wulkanu na wyspie Santoryn, wbrew oczekiwaniom, przybrał **większe rozmiary.** Również na **miasto Tyra** spadł deszcz popiołu. Nie zachodzi jednak bezpośrednie niebezpieczeństwo dla mieszkańców. Wskutek wybuchu otworzył się **nowy krater o średnicy 200 metrów.**

—o—

TRAGICZNE WYPADKI PODCZAS MANEWRÓW SOWIECKICH.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 18. sierpnia. (Z). Z Wilna donoszą: „Głos“ donosi o **tragicznym wypadku,** który się zdarzył dnia 14. bm. **na terytorjum mińskiem, w czasie manewrów pod wsią Kojdany.** Grupa defenzywna przeszła do ataku na wieś Kojdanówkę. Atak był prowadzony na bagnety. Zacierzewienie walczących było tak wielkie, że **atakujący rzucili się na siebie z bagnetami. Skutkiem tego jest 6 zabitych, 17 rannych.**

—o—

Posiedzenie Komitetu Rady Ministrów.

Będzie to posiedzenie sprawozdawcze min. Skrzyńskiego.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 18. sierpnia. (Z). Jak nas informują, odbędzie się jutro **posiedzenie komitetu politycznego Rady min.,** na którem p. min. **Skrzyński** zobrazuje **sytuację międzynarodową,** oraz zda sprawę **ze** swej podróży do **Stanów Zjednoczonych i z konferencji z Briandem.** Jak się dowiadujemy, projektowana podróż min. spraw zagr. p. **Skrzyńskiego** do Spały nie jest narazie aktualna.

Manewry kawaleryjskie w Czechosłowacji.

Manewry odbędą się w okolicach Koszyc.

Praga, 18. sierpnia. (Tel. G. P.) W okolicach **Koszyc** odbędą się w przyszłym tygodniu **wielkie manewry kawalerji czeskiej,** z udziałem rezerwistów, a mianowicie roczników z czasów powstania państwa czeskiego. Są to **pierwsze manewry kawaleryjskie armji czeskiej.** W sobotę i niedzielę odbyły się przedmanewrowe konkursy hippiczne w Koszycach.

Echa dramatu małżeńskiego przy ul. Tarnowskiego.

Lwów, 19 sierpnia.

Jak się dowiadujemy, panią D., sprawczynię zamachu na męża swego, którą onegdaj aresztowano na zarządzenie prokuratorji, w dniu wczorajszym, po zbadaniu przez lekarza więziennego, umieszczono w szpitalu więziennym, gdyż skonstatowano u niej daleko posunięte objawy choroby nerwowej.

Wielkie manewry piechoty pod Toruniem.

Założenie manewrów pomorskich.

Początek manewrów obserwowany z punktu kota 118.

Piątkowo, 18. sierpnia. (Tel. G. P.) Założenie manewrów pomorskich ma charakter podobny do manewrów wołyńskich. Opiera się na tem, że silna armja czerwonych wyszedłszy z rejonu Iławy dąży do zajęcia węzła toruńskiego i utrzymania wyjścia przez Wisłę na południe. Po stronie niebieskich

grupa operacyjna Torunia

otrzymała rozkaz zachowania w swoich rękach przeprawy przez Wisłę w rejonie Torunia i zapewnienia w ten sposób przyszłych działań ofenzywnych niebieskich. Grupa ta, która na razie nie jest jeszcze w całości skoncentrowana, wysunęła przed pole toruńskie oddział, którego zadaniem jest **przeszkodzenie w posuwaniu się nieprzyjaciela w czasie 18 do 20 sierpnia, t. j.**

do chwili ukończenia koncentracji niebieskich

na linji obronnej Chełmno — Chełmża i Struga Rychnowska. Na tle tej sytuacji ogólnej, przedmiotem manewrów jest ofenzywa czerwonej dywizji piechoty Nr. 14, 66 i 67 i przeciwdziałanie oddziałowi niebieskich, składającemu się z pułku piechoty Nr. 61. Dzisiaj nad ranem przybyły do Kowalewa

3 pociągi specjalne

z kierownictwem manewrów, generalicją polską i przedstawicielami prasy. Równocześnie z Częstochowy przybyli także osobnym pociągiem goście zagraniczni, których powitał na dworcu wojewoda Wachowiak. Podkreślił on w swem przemówieniu, że odwiecznie polska ziemia pomorska, licząca dzisiaj

85 prc. Polaków.

jest dumna, iż może powitać dzisiaj swą armję narodową, która nie jest armją podbojów, lecz armją utrwalenia pokoju. Następnie powitał wojewoda gości zagranicznych. Po dalszych powitaniach ze strony starosty Wołbrzeskiego oraz burmistrza wyjechano samochodami na pierwszy punkt obserwacyjny

kotę 118

koło Piątkowa. Czerwoni posuwając się trzema kolumnami rozpoczęli o świcie marsz na linję niebieskich (Radowiska, Lipnicka i Owieczkowo.) O godz. 8 ukazały się pierwsze linje tyraljerskie. Niebiescy cofają się na Piątkowo. O godz. 10 udano się na następny punkt obserwacyjny.

Wyrok w procesie Jaegera i tow.

Mykytyn skazany na 6 lat więzienia. — Ignacy Jaeger, Ignacy Kornhaber, Maks Glasermann i Jan Dwornicki zostali uwolnieni od winy i kary. — Motywy wyroku.

Lwów, 19 sierpnia.

Zapowiedziane na wczoraj ogłoszenie wyroku w sprawie Ign. Jaegera i tow. wywołało w społeczeństwie lwowskiem zrozumiałe, a niezmiernie silne poruszenie i zaciekawienie. Proces, który trwał bez przerwy od 8. lipca do 14. sierpnia i prowadzony był w ostatnich tygodniach codziennie do godz. 8 wieczorem, ani na chwilę nie przestawał żywo interesować wszystkich, wywołując **w niektórych stadjach swoich mocne objawy napięcia i sensacji.** Przyczyną zainteresowania był ścisły związek procesu i nierozwikłanej dotąd tajemnicy wrześniowego zamachu na głowę Rzpltej.

Mikołaj Mykytyn, główny oskarżony w procesie Ignacego Jaegera i towarzyszy, miał zburzyć gmach śledztwa przeciwko Steigerowi, wysuwając jako właściwego sprawcę zamachu na Prezydenta osobę **Stefana Pańczyszyna.** Rewelacjami temi dopuścił się Mykytyn zbrodni oszustwa w stosunku do organów sprawiedliwości i oszczerstwa w stosunku do osoby Stefana Pańczyszyna i za to był ścigany przez prokuratora Państwa wraz z pozostałymi oskarżonymi, którym prokuratorja zarzucała współwinę w tych zbrodniach.

W ub. piątek zakończył się emocjonujący społeczeństwo proces i **Trybunał zapowiedział na wczoraj ogłoszenie wyroku.** Trzy dni, dzielące ostatnie momenty rozprawy od jej rezultatu, t. j. wyroku, były dawką środka uspokajającego. Uspokojenie to jednak było chwilowe i **przestało działać już w wigilję zapowiedzianego dnia.**

Przed ogłoszeniem wyroku.

Emocja i zaciekawienie, jaka będzie treść wyroku w tej sensacyjnej sprawie, **nie dawały ludziom już onegdaj spokoju.** Charakterystyczną cechą prawdziwie labiryntowej struktury sprawy Mykytyna jest fakt, iż nikt ze sfer prawniczych nie próbował nawet w przybliżeniu przewidywać, jaki będzie wyrok na oskarżonych.

Silne zainteresowanie społeczeństwa, mogące przybrać niepożądane formy, wyczuły władze policyjne miasta i poczyniły szereg zarządzeń, mających na celu zapobieżenie jakimś nieodpowiedzialnym odruchom. **Ulica Batorego została zamknięta dla ruchu kołowego:** tramwaje, automobile i dorożki kierowały konne posterunki policyjne na drogę okólną. U wszystkich wejść do ulicy Batorego kontrolowano przechodniów.

Kierownictwo posterunków przed **gmachem sądowym spoczywało w rękach komisarza Białkowskiego, zaś wewnątrz gmachu w rękach kom. Konarskiego.** Ogólne kierownictwo nad całem pogotowiem policyjnem sprawował **podinspektor dr. Torwiński.**

Już na długo przed zapowiedzianą przez Trybunał godziną 9 rano zbierały się grupki publiczności opodal gmachu sądowego. Tuż przed godziną 9-tą zaczęto przepuszczać grupami do gmachu **szczęśliwych posiadaczy kart wstępu** na salę rozpraw. **U drzwi sądu kontrolowano je** ściśle ponownie, **ta sama kontrola powtarzała się przed drzwiami sali rozpraw.**

Już o godz. 9 sala była przepełniona publicznością. Na ławach obrońców znajdowali się tylko: adw. dr. Landau, dr. Dwernicki i dr. Kibitz. Pozostali obrońcy nieobecni. Ławy dziennikarskie pełne. Na sali obecne **rodziny wszystkich oskarżonych,** z wyjątkiem rodziny Mykytyna. Obecny był również **ojciec Pańczyszyna.**

Wyrok.

O godzinie 9.15 przy wypełnionej po brzegi sali zebrał się Trybunał: Przewodniczący wśród grobowej ciszy odczytał wyrok następujący: Mikołaj Mykytyn skazany został za zbrodnię oszczerstwa i oszustwa na 6 lat ciężkiego więzienia obostrzonego co kwartał twardem łożem przez 24 godzin, tudzież na ponoszenie kosztów procesu i odszkodowania Pańczyszynowi, przyczem policzono mu areszt w więzieniu śledczem począwszy od dnia 22. stycznia do 18. sierpnia.

Pozostali oskarżeni Ignacy Kornhaber, Ignacy Jaeger, Maks Glasermann i Jan Dwornicki zostali uwolnieni od winy i kary.

Wyrok wywarł na sali silne wrażenie.

Uwolniono natomiast Mykytyna od oskarżenia o zbrodnię oszustwa, popełnioną na osobie Dymitra Fidyka i o zbrodnię oszustwa przez podanie w śledztwie przeciwko Steigerowi fałszywych zeznań, wreszcie o zbrodnię gwałtu publicznego przez napisanie listu z pogróżkami do prezesa Hawla. Uwolniono również Korhabera od zarzutu zbrodni gwałtu publicznego.

Odczytywanie ustępu wyroku traktującego o winie i karze Mykytyna, trwało dłuższy czas. **Kara 6-letniego ciężkiego więzienia, wyznaczona dla pierwszego oskarżonego, wywarła olbrzymie wrażenie** i z wielkiem napięciem wyczekiwano treści wyroku na pozostałych oskarżonych. W momencie, gdy przewodniczący Trybunału wygłosił słowa: „Pozostałych oskarżonych, a to...“, wiedziano już na sali, że wyrok jest uwalniający.

Mykytyn przyjął wyrok bez szczególniejszego wrażenia.

Po odczytaniu wyroku rozpoczął przewodniczący odczytywać motywy. Trwało to do godziny 10.30. W czasie tego odczytywania Mykytyn z uwagą przysłuchiwał się, pilnie notował coś w notesie i przez twarz jego przewijał się chwilami nieokreślony uśmiech.

Motywy wyroku.

Motywy wyroku rozpatrują szczegółowo wszystkie karygodne czyny Mykytyna. Najważniejszym z nich jest **oszczerczy zarzut, uczyniony Stefanowi Pańczyszynowi,** tyczący się zbrodni usiłowanego skrytobójczego morderstwa na osobie Prezydenta Rzpltej i zbrodni przekroczenia ustawy o materjałach wybuchowych. Trybunał stwierdza z całą stanowczością na podstawie materjałów, dostarczonych w ciągu rozprawy, że absolutnie nie może być mowy o omyłce Mykytyna i jego dobrej wierze i przyjmuje za fakt, że zeznania jego przed policją i sądem, obwiniające Pańczyszyna, są świadomie zmyślone.

Co się tyczy tłómaczenia Mykytyna, iż późniejsze zeznania jego, cofające oskarżenie przeciwko Pańczyszynowi, **nastąpiły pod wpływem i naciskiem sędziego śledczego Gustawa Rutki i protokolanta dra Piotrowskiego,** to Trybunał przyjął je za **wykrętne i nieodpowiadające prawdzie i** stwierdził, że zeznania w tym kierunku złożone przez obydwóch świadków są wiarygodne. Zeznania osoby niezainteresowanej w sprawie, mianowicie **aplikanta Blaszkego, utwierdziły Trybunał jeszcze silniej w tem przekonaniu.** Zeznania wszystkich ustaliły, że przy przesłuchiwaniu Mykytyna **nie było ani gróźb ani niedozwolonego wpływu,** a protokoły, spisane z Mykytynem, odpowiadają rzeczywistym jego zeznaniom. Trybunał uważa w końcu, że przez odwołanie swoich zeznań przy rozprawie głównej miał Mykytyn na celu stworzenie dla siebie korzystniejszej sytuacji. Co się tyczy faktu rzekomej chęci ujęcia sobie Mykytyna przez sędziego Rutkę przez dawanie mu drugiego śniadania i pomarańcz, to Trybunał tłómaczy ten fakt jako **akt dobrej woli dobrego człowieka w stosunku do inteligentnego więźnia.**

Mykytyn jest umysłowo normalny.

Trybunał wyklucza możliwość, iżby Mykytyn miał jakieś **zboczenie umysłowe.** Wprawdzie sam oskarżony mówił w czasie rozprawy, iż przyszedł do wniosku, że jest chory umysłowo. Trybunał stwierdza jednak, że Mykytyn ani razu w czasie śledztwa i w czasie rozprawy nie okazał objawu jakiejś anormalności. Naodwrót obserwowano stale, iż jest on człowiekiem bystrym, ma doskonałą pamięć i dobrze się we wszystkich, nawet zawiłych, sprawach, orjentuje. Kłamstwa jego mają swoje źródło w zbrodniczej chęci zysku.

Nie ma podstaw do podejrzewania Pańczyszyna.

Kwestja, czy **Pańczyszyn naprawdę współdziałał w zbrodni zamachu,** jest dla sprawy obojętną. Mykytyn nie wykazał ani jednej pozytywnej okoliczności, któraby obciążała Pańczyszyna. — Fakt, iż Pańczyszyn był komunistą i przyjechał do Lwowa 4 września, nie wystarcza do sądowego wystąpienia przeciwko niemu. To, iż bawił przez kilka miesięcy poza domem, nie stanowi żadnej przeciwko niemu poszlaki. Myśl, zawarta w pytaniu obrony, **„czy Pańczyszyn nie uczestniczył przy padkiem w zamachu“,** nie daje żadnych konkretnych podstaw do podejrzenia Pańczyszyna. Nawiasem dodaje w tem miejscu Trybunał, iż mogłoby leżeć w interesie wyświetlenia prawdy materjalnej co do winy posądzonego o zamach Steigera zbadanie tych wątpliwości, ale sprawa ta nie leży w ramach niniejszego procesu.

Okoliczność, że Pańczyszyn dzięki zbrodni Mykytyna narażony mógł być na większe niebezpieczeństwo, uwzględnił przy wymiarze kary Trybunał i zawyrokował najwyższą karę.

Co się tyczy oskarżenia Mykytyna o zbrodnię oszczerstwa, popełnioną na osobie **Dymitra Fidyka,** to Trybunał przyjął ją za nieistniejącą wobec niemożliwości ewentualnego ścigania Fidyka. Również przyjął Trybunał za możliwe, iż Mykytyn **widział Pańczyszyna na ul. Ruskiej.** Wreszcie uwolniono Mykytyna **od zarzutu zbrodni gwałtu publicznego przez napisanie listu z pogróżkami do prez. Hawla,** ponieważ nie wyka-

zano istoty czynu i Trybunał nie mógł się oprzeć na orzeczeniu znawców pisma.

Jedyną łagodzącą okolicznością dla Mykytyna jest to, iż **nie był dotąd karany.** Liczył lat więcej niż 20, odebrał należyte wychowanie w gimnazjum, a nędzę tłumaczy Trybunał jego niechęcią do pracy. Natomiast **bardzo obciążającą okolicznością** jest, iż zachodzi tu zbieg 2 zbrodni, premedytacja i rozwaga w uplanowaniu zbrodni. Dlatego karę zaostrzono.

Motywy uwolnienia pozostałych oskarżonych.

Wyrok uwalniający pozostałych oskarżonych opiera się na następujących motywach co do osoby **Kornhabera, Jaegera i Glasermanna:** Udział wszystkich trzech jest jednolity. Istnieje podejrzenie, że udział ten wzięli oni świadomie. Najsilniej przemawia przeciwko nim fakt, iż przyrzekli Mykytynowi nagrodę. Mogli się oni zorjentować w sytuacji ze względu na osobę Mykytyna, materję i cel i nie powinni byli ofiarowywać nędzarzowi takiemu, jak Mykytyn, kwoty 5 tysięcy dolarów. Mimo to **nie mógł Trybunał nabrać stanowczego przekonania co do ich winy.** Wpłynął na to fakt notoryczny, że oskarżeni ci działali pod wpływem jednolitego przekonania części społeczeństwa żydowskiego, iż Steiger jest niewinny i w dobrej wierze mogli sądzić, iż Mykytyn może im posłużyć za środek do ulżenia losowi uwięzionego Steigera.

Dlaczego uwolniono Dwornickiego?

Co się tyczy osoby **Dwornickiego,** to Trybunał nabrał przekonania, że **działał on w dobrej wierze.** Dowód tego widzi Trybunał w fakcie, iż jako zawodowy detektyw nie dowierzał on Mykytynowi i żądał od niego dowodów i świadków. Przemawia na jego korzyść również i fakt, iż oskarżeni Jaeger i Glaserman porzucili go w pewnem stadjum sprawy i oddali ją w ręce policji warszawskiej. Również za wiarygodne przyjął Trybunał jego tłómaczenie, że sprawy podjął się chętnie tylko ze względu możliwości sukcesu materjalnego i moralnego jako detektyw.

Mykytyn zgłasza zażalenie nieważności.

Po odczytaniu motywów wyroku, obrońca skazanego Mykytyna, odw. dr. Głuszkiewicz, wygłosił po porozumieniu się ze swym klijentem, **zażalenie nieważności i odwołanie co do wymiaru kary.**

Wszystkim uwolnionym składano w kurytarzu sądowym gratulacje. Przez długi jeszcze czas po ukończeniu rozprawy ulica Batorego była przepełniona tłumem publiczności, komentującej szeroko wyrok w sprawie, która tak długo trzymała w napięciu społeczeństwo.

Doniosłe reformy administracyjne na Ukrainie sowieckiej.

Zamiast guberni — „okręgi". — Jak dzielą się dalej okręgi. — Cele tej reformy administracyjnej.

(Telefonemat „Gazety Porannej").

Pogranicze sow., 16. sierpnia.

Z Charkowa donoszą: **Zakończono przeprowadzenie doniosłej reformy administracyjnej w całej Ukrainie sow.** Polega ona przedewszystkiem **na zniesieniu od wieków istniejącego podziału obszarów państwa rosyjskiego na „gubernje" (województwa) „ujezdy"** (powiaty), **„wołości"** itd. Obecnie zamiast 9 dawnych gubernji ukraińskich (Kijowszczyzny, Podola, Wołynia, Połtawszczyzny, g. Czernichowskiej, Chersońszczyzny, g. Jekaterynosławskiej itd. całą dawną Ukrainę podzielono **na 41 samodzielnych „okręgów", oraz utworzono niezależną republikę mołdawską.** Każdy „okręg" obejmujący obszar, o wiele rozleglejszy, niż dawny powiat, zyskuje znaczną niezależność pod względem administracyjnym, budżetowym, oraz sądowym, gdyż zależy jedynie od rządu centralnego w Charkowie, lub też od instytucyj ogólno państwowych. Wszystkie instytucje, oraz urzędy gubernialne, tj. t. zw. drugiej instancji, całkowicie zniesiono. Skasowano też „sądy gubernialne", gdyż każdy „okręg" będzie posiadał swój własny sąd, z terenem działalności okręgowym, a będzie pod władzy tylko sądowi najwyższemu.

Okręgi dzielą się dalej na „rejony", składające się z pewnej ilości gmin i poszczególnych osiedli. „Rejon" ma do czynienia jedynie z okręgiem, o-kręg z odpowiednim komisarjatem ludowym.

Przy podziale Ukrainy na rejony i okręgi uwzględniono w pierwszym rzędzie etnograficzny oraz narodowościowy skład ludności, a ponadto warunki gospodarcze, tak, aby jednostka administracyjna równocześnie mogła wytworzyć — w pewnych ramach **jednostkę odrębną pod względem gospodarczo-ekonomicznym.**

Reforma ta dąży do osiągnięcia dwóch celów, a to: do jaknajściślejszego zbliżenia władzy do ludności, do uzyskania przez „samorząd lokalny" (oczywiście — tylko „proletarjacki") **większej samodzielności budżetowej,** gdyż z chwilą wprowadzenia tej reformy, rejony i okręgi bezpośrednio dysponują środkami budżetowymi, oraz dotacjami ze skarbu państwowego.

Jakie ta reforma da wyniki w warunkach rzeczywistości bolszewickiej — da się dopiero widzieć.

Dodajmy jeszcze, że w byłych miastach gubernjalnych (Kijowie, Winnicy, Połtawie, Żytomierzu itd.) obecnie pracują już tylko komisje likwidacyjne, które mają w ciągu kilku miesięcy ostatecznie zlikwidować wszystkie urzędy, oraz wszelkiego rodzaju instytucje o charakterze gubernjalnym. „Gobispołkomy" ostatecznie zwinięto.

Która część świata jest kolebką ludzkości?

Ciekawe twierdzenia prof. amerykańskiego Dartona.

Nowy Jork, w sierpniu.

(B) Nowojorski „Świat Naukowy" omawia niezwykle ciekawą książkę znanego uczonego amerykańskiego Dartona p. t.: **„Afryka — kolebka ludzkości".**

Profesor Darton dowodzi w tej pracy, traktującej o pochodzeniu człowieka, że z pośród wszystkich części świata, za kolebkę ludzkości może być uważana tylko

Afryka,

tam bowiem żyją dotąd najbardziej pod względem umysłowym rozwinięte gatunki małpy i ludzie, stojący na

najniższym szczeblu kultury.

W Afryce też, na dnie pewnej rzeki znaleziono przed paru miesiącami szkielety i czaszki

dziwnych stworzeń,

które mogą być uznane za te oddawna poszukiwane ogniwa, łączące świat zwierząt z człowiekiem pierwotnym.

Kopalniane te szkielety są zapewne szczątkami

przodków

pierwszych ludzi na globie.

FEJLETON „GAZ. POR." z 20/VIII. 1925.

HENRYK ZBIERZCHOWSKI.

List z Jaremcza oktawą.

Mówcie co chcecie, cudne jest Jaremcze,
Gdzie wakacyjnych używam wywczasów.
Zanim się znowu u Kafki nameczę,
Chłonę cudowną woń sosnowych lasów,
Zwiedzam polany górskie i przełęcze,
Gdzie trawa miększa od miękkich atłasów,
Albo rzuciwszy wszelakie obsłonki
W szumiącym Prucie kąpię swoje członki.

Pod wpływem słońca, które skórę praży,
Przestałem skrzypieć tak jak stara studnia
I taki stałem się czarny na twarzy,
Jak Afrykańczyk z dzikiego Południa.
Żadna kobieta łaską mię nie darzy,
Żadna tęsknota życia nie zaludnia,
A gdy pragnienia ponad miarę wzrosną,
To się najwyżej ściskam z górską sosną.

A jednak „gdybym był młodszy, dziewczyno!"
Szkoda, żem cały utracił dynamit,
Bo są tu panny z ustami jak wino,
Ze skórą lśniącą jak plusz lub aksamit,
Z głębiami oczu, w których żądze płyną,
Jasne jak złoto, ciemne jak Sulamit,
Że gdybym kobiet już nie gardził czarem,
Złożyłbym sobie tu maleńki harem.

Byłby to harem nieco jednostronny,
Bo jest w Jaremczu tylko jedna nacja.
Do Dory poszedł ten starozakonny,
Tu bawi tylko fein - arystokracja,
Świat elegancki, wytworny i wonny,
Którym się roi każda prawie stacja
I tylko akcent wymowy nam zdradza
Skąd swój początek lud ten wyprowadza.

I jeszcze jedno: Kiedy rusza pociąg
Okrzykiem: Hulles! rozbrzmiewają skały.
Krzyk ten się w uszy wwierca jak korkociąg
I prześladuje cię potem dzień cały.
Napróżno głowę kładziesz pod wodociąg,
Ciągle powraca ten okrzyk wspaniały.
Co on oznacza? Kto go pierwszy stworzył?
Nikt nie wie, ale brzydko się rozmnożył.

Trzydzieści tutaj mamy pensjonatów,
Trzy restauracje, gdzie grywa kapela.
Gdy noc zapali tysiąc gwiezdnych światów,
Dancing kobiece nóżki rozwesela,
Więc nie potrzeba tu w małżeństwie swatów,
Miłość z każdego spojrzenia wystrzela,
A gdy się nocą wraca od „Nadziei"
Lepiej nie patrzeć na ławki w alei.

W „Czerwonym Dworze" (Pension na dorobku)
W tym roku skupia się Lwów i Warszawa.
Jak sen mijają gościom dni urlopku,
W dobranem kole wre ciągła zabawa.
Wszyscy się czują świetnie jak przy żłobku,
Wszystkim dogadza znakomita strawa,
A tylko sędzia dąsa się i miota,
Bo ma żołądek jak Dobosza grota.

Jest tu moc dziewic, a jeden porucznik,
Który szczęśliwie ocalał z wojenki,
Więc jak tu psoci Amor, mały łucznik,
Spytaj Alinki, Eli lub Helenki.
Serca nie zamknie najsurowszy klucznik,
Zawsze się wymknie z czuwającej ręki
I choćbyś trzymał nad niem rózgę z buku,
Czmychnie przez komin i woła: „a kuku!"

Dnie płyną szybko jak niebem sokoły
Pośród spacerów i wycieczek w góry.
Gdy słońce świeci każdy jest wesoły,
Gdy spadną deszcze każdy jest ponury,
Jakby się napił na śniadanie smoły,
Przeklina głośno i góry i chmury,
Nim słońce znowu rozwiesi swe tęcze —
Mówcie co chcecie — cudne jest Jaremcze!

W sferze sił nadprzyrodzonych.

Niezwykłe medjum. -- Palak, inżynier spirytystą. -- Seans w gaju cytrynowym. -- Niewidzialne, zimne, wilgotne ręce. -- Popłoch wśród zebranych. -- Medjum w ataku konwulsji.

(Od naszego korespondenta.)

Castellamare, w sierpniu.

Rodak nasz, inż. Tomasz Spasowicz z Lublina, chwilowo bawiący na Carpi, wynalazł w Torre del Greco pod Neapolem

jakiegoś młodzieńca,

przy którym dzieją się niesłychane brewerje. Młody ten fenomen jest z za wodu rybakiem, zowie się Emanuel Costa, czuje strach przed zjawiskami medjalnemi i nawet dawał już dwukrotnie na mszę, uważając się

za opętanego

przez nieczystą siłę. By go skłonić do seansowania, inż. Spasowicz músiał uciec się do przekonywującego argumentu w postaci papierka z napisem „Cento lire“.

Zebraliśmy się w hotelowej altanie, osłoniętej żaluzjami. Noc była cicha, chłodna. Dokoła nas lśniły

w księżycowym blasku

cytryny na drzewach. Gdzieś, w dali, zapewne w Marina Grande puszczano rakiety, grała orkiestra.

Inż. Spasowicz pozasuwał żaluzje, ale nie pozwolił zgasić lampy elektrycznej, twierdząc, że

początkujące medjum

moze się obejść bez ciemności. I rzeczywiście, chłopak po upływie dwudziestu minut pogrążył się w głęboki trans, ale mimo długiego oczekiwania, żadne zjawisko nie wystąpiło.

— Czy ci co przeszkadza?

— Zgaście światło — odpowiedział Emanuel Costa,

chowając twarz

między poduszki rozrzucone po kanapie.

Jednak inż. Spasowicz nie chciał ustąpić. I oto nagle zaszedł wypadek, bodaj czy najciekawszy z całego nseansu.

Chłopiec zerwał się z kanapy, zmierzając

podejść do kontaktu

lampy elektrycznej, lecz został zatrzymany przez kierownika. Dzieliła go od ściany, jak to później obliczyliśmy, przestrzeń sześciu metrów z ułamkiem. Osadzony na miejscu, pozostawał chwilę bez ruchu, poczem

wyciągnął prawą rękę

w kierunku kontaktu elektrycznego i wykonał w powietrzu ruch, naśladujący przekręcanie.

Usłyszeliśmy zgrzyt mechanizmu i jednocześnie lampa zgasła! A więc, z odległości sześciu metrów medjum zdołało przekręcić kontakt.

Byliśmy tem tak oszołomieni, że już nikt z nas

nie upierał się,

by oczekiwać na zjawiska przy świetle. Chłopak postawił na swojem, a w ciemnościach pokazał, co umie.

Nigdy nie byłem świadkiem równie przykrych objawów i otwarcie to mówię, że już nie dam się nakłonić do seansowania z Emanuelem Costa. Przez trzy kwadranse

szczypały nas i głaskały

po twarzach jakieś wilgotne, zimne dłonie. Inż. Spasowicz i p. Ernest Caregnani, dziennikarz z Konstantynopola, ucierpieli nadotkliwej, gdyż siedzieli tuż przy medjum, trzymając je za ręce i kolana.

Dotyki były tak gwałtowne, że

kilkakrotnie cofaliśmy się

w głąb sali, ale i tam nas prześladowały tajemnicze dłonie, złośliwe, niesforne, przejmujące lękiem i wstrętem. A młody rybak

wił się konwulsyjnie

na kanapie, wydając głośne jęki przy każdym gwałtowniejszym objawie.

— Dość tego — zawołał jeden z uczestników — panowie zapalcie światło, bo oszaleję!

Wszyscy mieliśmy już dosyć, więc prośba znalazła posłuch. Spojrzeliśmy o sobie. Czupryny nasze

były w nieładzie,

twarze spocone, oczy roziskrzone.

Inicjator zapalenia światła opuścił niezwłocznie altanę, tłumacząc się zdenerwowaniem, a inż. Spasowicz zajął się cuceniem omdlałego medjum.

Groźnie się zapowiada zima w tym roku.

Słynny astronom francuski przepowiada, że będzie to zima niebywale ostra i długa.

Paryż, w sierpniu.

Znany astronom francuski Gabiel złożył w Akademji Umiejętności w Paryżu materiały, w których wyjaśnia, że **zima w roku 1926 będzie jedną z najcięższych i najdłuższych.** Badania swoje francuski uczony rozciągnął aż do roku 1553 i stwierdził, że zima w roku 1926 będzie **równie ciężka, jak w latach 1553 i 1740.**

Otóż o zimie w powyższych latach kronikarze opowiadają straszne rzeczy.

Nie znano jeszcze termometrów, więc zapiski ówczesne nie podają nam panującej podówczas temperatury. Ale n. p. **w roku 1553** pękające od mrozu drzewa taką wyłołały kanonadę, **że ludzie z przerażenia warjowali, a wypłoszone tym hukiem wilki i niedźwiedzie wpadały aż do wsi i miast,** wywołując tam wielki popłoch.

W wielu **płytszych jeziorach woda zamarzła do samego dna, wskutek czego wyginęły w niej wszystkie ryby.** W okolicy Pragi **spadły śniegi tak wysokie, że nawet z „czesnych“ (okazalszych) budynków zaledwie kominy wystawały.**

Trwały też niektóre **śnieżyce wiele dni,** tak, że ludzie za pokarmem z odleglejszych domów wychylać się nie mogli i wtedy **całe rodziny z głodu pomrzeć miały.**

W roku 1740 znów **zamarzły wodospady na Renie pod Szafhuzą,** co się podobno przedtem nigdy nie trafiało.

Zima ta zresztą i w Polsce dała się bardzo we znaki. Miejmy jednak nadzieję, że gdyby te siarczyste mrozy znów nas nawiedziły, to łatwiej damy sobie z nimi radę, niż nasi przodkowie.

—o—

FEJLETON „GAZ. POR.“ z 20/VIII. 1925.

RENE BIZET.

Wuj Bonawentura.

Mój wuj Bonawentura zwiedziwszy jako marynarz całą prawie kulę ziemską, osiedlił się na starość w La Monneraye, koło Saint-Malo, gdzie kupił sobie domek korsarski zbudowany z granitu jeszcze za czasów Ludwika XIV. Domostwo to, które widywałem w blade dni wrześniowe, smutne było i ponure. Otoczone wielkiemi drzewami, stojącemi na baczność, jak klucznicy więzienni na służbie, przeglądało się dumnie w wodach stawu, nad którym snuły się stale popielate mgły.

Moi rodzice, którzy posiadłość odziedziczyli, ożywili ją podobno zakładając klomby, przerzedzając las i wycinając w nim aleje. Ale za czasów wuja Bonawentury wygląd domostwa bynajmniej nie był pociągającym, a w całej okolicy mówiono o nim z szacunkiem nie pozbawionym zabobonnej trwogi.

O ile mogę wierzyć temu co mi opowiadano, wuj Bonawentura był jednym z tych ludzi, których oblicza nigdy nie rozjaśnia uśmiech, surowych dla siebie i dla bliźnich, przyzwyczajonych zaś do obcowania ze sobą samym na szerokich oceanach, nie szukał towarzystwa, a nawet unikał go. Czytał niewiele, dni całe spędzał na rozmyślaniach i wędrówkach po swoim parku, kładł się o zachodzie słońca i wstawał ze wschodem. Jeżeli odzywał się, to tylko aby wydać jakiś rozkaz służbie, pozatem nie otwierał ust.

*

Pewnego razu wuj Bonawentura zachorował. Gwałtowna gorączka wstrząsała jego ciałem. Rozgorączkowana wyobraźnia przeniosła go do odległych stron Afryki zamieszkałych przez czarnych ludzi o zakrwawionych białkach oczu, rękach z uciętemi palcami, potwornych kikutach zamiast nóg, przed oczami jego przesuwały się wszystkie statki, na których kiedykolwiek odbywał podróże, wszyscy marynarze, którzy mu w tych podróżach towarzyszyli. Gdy gorączka nieco opadła, czoło jego było pokryte fioletowemi plamami, nogi zaś tak opuchnięte, iż nie znosiły nawet dotknięcia prześcieradła.

Z początku myślał, że jest to atak żółtej febry i nie pozwalał wzywać lekarza, ale gdy w ciągu ośmiu dni nie polepszyło mu się, kazał służącemu przywołać znachora, sławnego w okolicy.

Człowiek ten przyszedł. Był to prosty chłop z gębą szczura i żywymi oczami, który prędko umiał narzucić choremu swą wolę. Zbadał pacjenta, pokiwał głową, westchnął, wreszcie wydał następujący wyrok:

— Bez wątpienia, ojcze Bonawenturo, wędrując po świecie, musieliście obrazić jakieś nieznane a złośliwe bóstwo. Ono zesłało na was chorobę, na której, przyznaję szczerze, nie umiem się poznać. Ale mój świętej pamięci dziadek, który również leczył, uważał, że w takich wypadkach istnieje jedno jedyne lekarstwo: podzielić chorobę z kimś drugim.

— To znaczy? — mruknął wuj.

— Ożenić się jak można najprędzej z bardzo młodą i bardzo zdrową dziewczyną. Wasza choroba prawdopodobnie przejdzie na nią i ona umrze, ale wy będziecie zdrowi. Nie umiem wam dać innej rady; albo wy, albo ona!

Znachor odszedł, wuj zaś pozostał sam ze swemi myślami i ze swem cierpieniem, od którego szczęki mu się ścinały.

*

W kilka dni później, gdy widział, że jest mu coraz gorzej, zawołał zaufanego sługę, coś mu długo szeptał do ucha i wręczył mu kieskę pełną złota. W owych czasach byli rodzice, którzy dla swoich córek woleli złoto, niż miłość. Należy przypuszczać, że dziś jest inaczej, w każdym razie odbywa się to z mniejszą prostotą.

Sługa przyprowadził ze soba szesnastoletnią dziewczynę, nieśmiałą blondyneczkę z jasnemi niebieskiemi oczkami, potulną i gotową poddać się ślepo wszystkim rozkazom.

Wprowadzono ją do pokoju wuja Bonawentury w chwili, gdy przyszedł nań atak strasznej choroby. Płakał, krzyczał, złorzeczył, opowiadał niestworzone historje i śpiewał. Usiadła koło łóżka, trzęsła się płacząc gorącemi łzami, ale nic nie mówiła.

Gdy atak minął, wuj zapytał słabym głosem:

— Co tu robisz, maleńka?

— Czekam...

— Ah! tak...

Przypomniał sobie znachora, służącego i kieskę złota. Więc to delikatne stworzonko miało mu przynieść ulgę w cierpieniach. Spojrzał na nią. Bezwątpienia nie wie o niczem. Niebieskie oczy spoglądały z zakłopotaniem. Próbowała się uśmiechnąć.

— Czemu nic nie mówisz?

— Bo nic nie wiem — odpowiedziała.

— Wiele masz lat?

— Szesnaście.

— Czy jesteś szczęśliwa?

— To zależy...

— Przybliż się!

Wstała z krzesła i podeszła ku niemu. Jego rozpalone ręce dotknęły jej twarzyczki. Krzyknęła.

— Nie bój się... Pokaż, jakie masz włosy... A oczy?... Czy robię ci przykrość? Nie... a zatem? Widzisz, odzywasz się... Jesteś zachwycająca! Czy chcesz mnie pocałować? Zresztą nie, nie warto...

Widok młodej dziewczyny dodał mu na chwilę sił.

— Możesz odejść, dziecko — rzekł w końcu.

Skoczyła żywo ku drzwiom. A gdy odwróciła się raz jeszcze, aby go pożegnać, zobaczyła, że wyciąga rewolwer. Krzyknęła błagalnie:

— Litości!...

— To nie na ciebie, malutka... bądź zdrowa.

Wybiegła, trzaskając drzwiami w najwyższem przerażeniu.

*

Tak skończył mój wuj Bonawentura, zostawiając mi widokówki z całego świata i kilka chustek jedwabnych koloru perłowego, pachnących jaśminem.

Tłum. F. M.

Listy z Południa.

W CEDROWYM LESIE.

(Przedzieramy się z powrotem ku morzu. — Domek w lesie. — Idylla. — Nowy przyjaciel. — Afrykański burek. — Troszkę filozofii).

(Od naszego korespondenta.)

Marakesz, w sierpniu.

Rankiem opuszczamy biały Oran, zostawiamy na boku jezioro Tebkha, potem stację węzłową kolei zachodniej St. Barbe i poprzez pagórki wciąż rosnące, — przedzieramy się z powrotem ku morzu Śródziemnemu.

Około południa dobrze wytrzęsieni na zapomnianych i samotnych jakichś drogach, upudrowani dokładnie sypkim jak mączka ryżowa kurzem gościńca, stajemy na popas w niepozornej wioszczynie.

Parę kroków jeszcze wśród walących się murów i dochodzimy do cedrowego lasu. Cicho tu, wonno i przestronno; stopy toną w miękkiem igliwiu podłoża, ręka swawolna podnosi wyschłe szyszki z ziemi z pod stóp wieloletnich sędziwych pni, by rzucić je na towarzyszy. Nagle jednak pierzcha rozbawiony nastrój, oczy pełne zachwytu wybiegają w dal, bo oto tam w dole, pośród pni omszałych błękitnieje coś niespodzianie: to morze, morze lazurowe, morze bezkresne!

Pod cieniem gałęzi rozrośniętych mały domek, psy, koty i kury spacerują wokół niego, a przed domkiem stół, zasłany białym obrusem. Nieheblowane ławy zapraszają do spoczynku. Z przyniesionych z auta koszów wydobywamy zapasy: szynkę, ser, chleby, pękate butelki. Panie nasze szybko i zgrabnie improwizują zastawę i z wilczym apetytem zasiadamy do posiłku. Nad głową mi szumi poważnie las szpilkowy, tam zaś w dole daleko, u stóp zbocza huczy i pieni się morze: słonko grzeje przyjemnie, koty i psy łaszą się u naszych stóp, jednem słowem idylla na świeżem powietrzu.

Nasz przewodnik przynagla nas jednak. My nie bardzo mamy ochotę ruszać się stąd. Tak tu miło i zacisznie, jakby na tych kilkudziesięciu metrach ziemi zakazana była wszelka troska, wszelki niepokój i wszelkie zmartwienie. Jak rozkosznie, myślimy sobie, wyciągnąć się na tem zagrzanem słońcem afrykańskiem igliwiu i podparłszy głowę kułakami, patrzyć z uradowaną z samej siebie bezmyślnością pomiędzy drzew wierzchołki na to coś błękitne w górze, co może być niebem, lecz także i morzem. A zresztą, czy to nie wszystko jedno? Czyż jądro szczęścia nie mieści się może właśnie tam, gdzie myśl ustaje i gdzie władnie jeno podświadome, bezimienne odczuwanie?... I takie refleksje nasuwają się w tym klimacie, pod tym stopniem szerokości geograficznej....

Ale — trzeba jechać... I nagle żal ściska serce, żal jakby za kimś drogim, za tym skrawkiem morskiego pobrzeża, poszumnego lasu, który ujrzany ledwo dwie godziny temu, już zdążył stać się bliskim i oddanym nam przyjacielem.

Hej! Biegać po tym lesie, wiewiórki gonić (napewno muszą być wiewiórki) ot — razem z tym kundlem poczciwym, który właśnie ostatnią kość obgryzłszy, przysiadł na brudnym, pełnym ostów, ogonie i czerwonym szeroko oblizując się jęzorem, głowę przykrzywia na lewo, na prawo, ślipkami wilgotnemi zdaje się radzi po przyjacielsku:

— Et, zostań, co ci tam? Czy nie masz jeszcze dosyć tego smrodliwego wehikułu, co drze się na drodze zachrypniętą trąbą !

I widząc moje wahanie, zacne a wygłodniałe psisko, zamiata ogonem, aż kury, co chyłkiem też się właśnie do resztek śniadania skradały, uciekają w popłochu, na trętnem, babskiem gdakaniem żaląc się na brak wychowania podwórzowego burka, który aczkolwiek afrykańczyk, w niczem od naszych kundlów się nie różni.

Zamiata ogonem i skomle:

— Teraz ci dobrze! Skąd wiesz, czy za chwilę, jak nas porzucisz, czar nie pryśnie i myśli złe, jak sępy cię obskoczą

Może — kto wie — może to nie on skomli, lecz moje własne serce

Kto wie?

— A jednak — jednak trzeba jechać dalej, bo takeśmy się ułożyli sami z naszym losem; układamy się wciąż od narodzenia do śmierci, my, ludzie wolnej woli!...

A nie stać nas na to, by zostać dłużej w jakimś wonnym afrykańskim lesie, gdy taka przyjdzie ochota!

Trzeba jechać dalej, dalej, bo nie wiemy jeszcze, co tam i jak tam, za tym wałem skalnym — co drodze naszej stanął na poprzek, a potem za tamtym i za owym i za dziesiątym.

Nie wiemy, a wiedzieć chcemy.

Chcemy wiedzieć wszystko. I dlatego miotamy się po lądach i po morzach, po miastach dalekich, po górach i dolinach, aż zmęczeni, sprószeni, i na wszystko wreszcie obojętni, idziemy odpocząć — do ziemi!

Póki jednak krwi ciepłej w żyłach, ciekawość gna nas bez przerwy.

Burek zna swoje podwórze, i to mu wystarcza. My znamy nieraz świat cały i wciąż nie mamy spokoju. I w tem właśnie tkwi zasadnicza różnica pomiedzy nami a życiem, aspiracjami burka i wszystkich innych czworonogich. Bez ciekawości człowiek małoby się różnił od zwierzat — dzięki zaś niej dochodzi nieraz wprawdzie do piekła, ale także i do nieba wiedzy. Postępuje ciągle naprzód, wznosi się na wyżyny coraz szerszego, doskonalszego i pełniejszego życia.

Tadeusz M. Nittman.

—o—

Pierwszy sukces polskiej policjantki.

Ujęła słynną złodziejkę. bo poznała ją po... kolanku.

(Od naszego korespondenta).

Warszawa, 18 sierpnia.

Zaledwie kilka tygodni temu ze szkoły policyjnej wypuszczono pierwszy

zastęp policjantek

a już mamy do zanotowania wspaniały sukces jednej z nich panny Marji M.

A było to tak:

Przed kilkoma dniami wesoły młodzieniec p. Piotr Z. odprowadziwszy na pociąg narzeczoną swą, wyjeżdżającą na letnisko, spostrzegł na dworcu głównym w Warszawie siedzącą na ławce w poczekalni uroczą młodą dzieweczkę

z czerwonemi jak ogień

modnie ostrzyżonemi włosami.

Pan Piotr „zrobił oko“ — panienka mu odpowiedziała i znajomość była zawarta.

Ognista dziewczynka

opowiedziała, że jest przyjezdną z Pomorza, że w Warszawie nie może dostać lokalu — że niema pieniędzy i jest głodna.

Litościwy p. Piotr zaprowadził panienkę do swego mieszkania, uraczył ją dobrą kolacją i

położył spać.

Jakież jednak było przerażenie młodzieńca, gdy obudziwszy się rano — stwierdził, że jego towarzyszka

ulotniła się,

zabierając z biurka 1600 złotych.

Pan Piotr zameldował o kradzieży w 8-mym komisarjacie.

Tam spisano protokół i przesłano go do załatwienia

„oddziałowi kobiecemu“.

Sprawa przypadła w udziale p. Marji M.

Nie dowierzając protokołowi, p. Marja wezwała do komisarjatu p. Piotra i poddało go szczegółowemu przesłuchaniu.

— Czy żadnych znaków szczegółowych pan nie zauważył? — spytała tonem urzędowym.

— Owszem, spostrzegłem jeden, ale... ale... ja się wstydzę powiedzieć.

— Proszę mówić. Stoi pan przed władzą, nie przed kobietą.

— Miała...

szramę na prawem kolanku.

Szrama na kolanku i ogniste włosy były doskonałym drogowskazem.

Po godzinnem poszukiwaniu policjantka ujęła poszukiwaną na dworcu w chwili, gdy znowu jakiś

czuły młodzieniec

usiłował się nią zaopiekować.

— Jest pani aresztowana!

— Dlaczego? Jakiem prawem? — krzyknęła ruda dziewoja. — Oto mój paszport! Oto moje świadectwa!

— Furda paszport, furda świadectwa, niech pani pokaże prawe kolanko!

— To niemożliwe! Czego pani odemnie wymaga! Ja się poskarżę w policji.

Ostatecznie jednak

uniosła sukienki

i pokazała kolanko, oszpecone dużą szramą.

Wobec tak jaskrawego dowodu tożsamości zatrzymaną Marję Pietrakiewicz osadzono w więzieniu.

Ze skradzionych pieniedzy znaleziono u niej 320 złotych.

Najtańsza lokomocja na świecie.

Awjonetka-samolot o 40-konnym motorze.

Trzysta kilometrów lotu kosztuje... 9 zł.

Lwów, 19. sierpnia.

Rok bieżący jest dla lotnictwa francuskiego, zarówno pilotów, jak i przemysłu

rokiem tryumfów.

Przed paru dniami zawitał do Warszawy pilot kap. Arrachart z mechanikiem inż. Carol'em w powrotnej swej drodze z Konstantynopola.

Linja lotu, wynosząca około

8.000 kilometrów,

na przestrzeni Paryż-Belgrad-Konstantynopol-Warszawa-Kopenhaga-Paryż, przebyta została

w ciągu trzech dni

w 41 godzinę i 20 minut ścisłego lotu.

Obecnie mamy do zanotowania nowe zwycięstwo francuskie na polu lotnictwa. Znakomity pilot francuski Van Laere, ubiegając się o lokalne nagrody francuskie, przeleciał wraz z mechanikiem

321 kilometrów w 2 g. 4 min.

na awjonetce Caudron z 40-konnym motorem.

Doświadczenia z szybowcami-samolotami

bez silników,

naprowadziły konstruktorów na myśl, że wskazanem byłoby zaopatrywać sportowe aeroplany w słabe motory, zużywające minimalne ilości benzyny. Lot Van Laera wykazał w sposób jaskrawy, ze myśl ta była słuszna i

„awjonetka“

może wkrótce stać sie bardziej dostępnym środkiem lokomocji, aniżeli samochód.

Rekord pilota francuskiego tkwi nietyle w osiągniętej średniej szybkości — 160 kilometrów na godzinę — ale raczej w zużyciu benzyny i oliwy.

Na przebycie 321 kilometrów zużył on bowiem zaledwie 16 litrów benzyny i 1 litr 600 gramów oliwy — wszystko to wartości 37 franków, czyli około

9 złotych polskich.

Innemi słowy, koszt przejazdu jednej osoby na przestrzeni mniej więcej Warszawa-Lwów wyniósłby 4 i pół złotego.

Największy budynek świata.

Nowy Jork, w sierpniu.

(B) Ameryka, **kraj techniki i kultury materjalnej,** zdobywa coraz to inne rekordy w tej dziedzinie. I tak architekci, budujący drapacze nieba w Nowym Jorku, nie zadowalają się już wznoszeniem domów o

kilkudziesięciu piętrach

nad ziemią. Obecnie chcą oni zagłębiać się również i

pod ziemię.

To też nowy kolos, który budowany jest obecnie w Nowym Jorku, a który posiada już sławę największego domu na świecie, będzie posiadał

7 pięter pod ziemią,

co nie przeszkodzi mu jednak przewyższać o 10 pięter wszystkie, istniejące dotychczas drapacze nieba. Koszt jego budowy wyniesie 8,500.000 dolarów.

KRONIKA

TEATR WIELKI:
Gościnne występy artysty scen warszawskich p. Kaz. Junoszy-Stępowskiego.
Sroda, 19. bm.: „Uwodziciel“
Czwartek, 20. bm.: „Uwodziciel“,
Początek przedstawień punktualnie o godz. 7.30 wieczorem.

*

Baczność Strzelcy! Zarząd Związku Strzeleckiego, Obwód Lwów-miasto przystępuje obecnie do rejestracji wszystkich członków, wobec tego podaje interesowanym do wiadomości, że rejestracja członków odbywać się będzie 20, 21 i 22 bm. w godzinach od 6—9 wieczór, oraz 23 bm. w niedzielę od godz. 10—1 przepołudniem w sekretarjacie Związku przy ul. Zielonej 7. Zgłaszający się członkowie do rejestracji obowiązani są jawić się osobiście w terminie wyżej oznaczonym, zaś wszyscy ci, którzy do rejestracji nie zgłoszą się, zostaną z listy członków skreśleni.

Podziękowanie. Komitet Wojewódzki Ligi Obrony Powietrznej i Przeciwgazowej Państwa we Lwowie składa niniejszem podziękowanie JWP. Janowi Neumanowi za bezinteresowne zaprojektowanie, oraz Firmie Hegedüs za wzorowe wykonanie po cenach własnych afisza propagandowego LOPP. Za Komitet Wojewódzki LOPP. we Lwowie: Wiceprezes dr. Włodzimierz Godlewski wr., Sekretarz Jan Piwocki wr.

Komitet Budowy II-go Domu Techników we Lwowie donosi, iż Towarzystwo Politechniczne we Lwowie, czcząc pamięć śp. prof. dr. Niementowskiego Stefana, złożyło na rzecz Budowy II-go Domu Techników kwotę zł. 100, za które komitet składa jak najserdeczniejsze podziękowanie

Tydzień lotniczy od dnia 6. do 13. września 1925 r. Przy współudziale Wojewódzkiego Komitetu LOPP. we Lwowie sprowadził Zarząd Targów Wschodnich olbrzymi megafon-radio z Wembley, dzięki któremu publiczność będzie mogła słuchać produkcji na wolnem powietrzu. Ma on służyć propagandzie Ligi OPP., nadto zostanie wykorzystany dla celów reklamy kupieckiej, co stanowić będzie niemałą atrakcję. Informacji udziela biuro reklamy Targów Wschodnich.

W sprawie ulg taryfowych przy powrocie z uzdrowisk i letnisk. Ministerstwo kolei wyjaśnia, że kuracjusze, zamieszkujący miejscowość Jaszczurówkę, posiadającą własną klimatykę i leżącą w obrębie zakopiańskiej stacji klimatycznej, mogą również korzystać z ulgowych przejazdów powrotnych na kolejach na ogólnych zasadach stosowania tejże ulgi Zarazem zarządziła Generalna Dyrekcja służby zdrowia przy Ministerstwie spraw wewnętrznych, ażeby zaświadczenia uprawniające do korzystania z ulg kolejowych wydawały w pierwszym rzędzie zarządy uzdrowisk i dopiero w braku tych organów, komisje uzdrowiskowe lub zarządy gmin.

Przeciw importowi. Kongregacja Kupiecka we Lwowie, ul. Czarnieckiego l. 1. zawiadamia chętnych, a rozporządzających pewnym kapitałem ludzi, że celem stworzenia w kraju fabryczki batogów, rzemyków, sznurowadeł itp. masowych wyrobów skórzanych, może polecić ukwalifikowanego majstra-werkmistrza, który od wielu lat w Czechach taką fabryczkę prowadzi. — Wzmiankowane powyżej wyroby skórzane mają wielki zbyt w Polsce i sąsiednich krajach, a surowiec potrzebny jest w kraju.

Wyjaśnienie. Izba handlowa i przemysłowa prostuje niniejszem notatkę podaną w Biuletynie z dnia 12. bm. odnośnie do reglamentacji przywozu w tym kierunku, że towary objęte zakazem przywozu, nie pochodzące z Rzeszy Niem., a nadane do przewozu najdalej dnia 13. sierpnia br. (nie 6. sierpnia br.), mogą być importowane do dnia 25. sierpnia br. bez specjalnych zezwoleń..

W sprawie zaległości podatkowych. Ministerstwo Skarbu zarządziło w drodze ulgi i zachęty do wcześniejszego wpłacania zaległości podatkowych, aby podatnicy, którzy zapłacą przed 1. września br. zaległe podatki i należytości stemplowe, zostali zwolnieni od procentów karnych i kar za zwłokę i aby pobierano od nich tylko 1 proc. miesięcznie za zwłokę. Ulga powyższa nie będzie przysługiwała tym, którzy nie uiszczą zaległości do końca sierpnia br.

Ostrzeżenia. Prezydjum Izby rękodz. zwraca uwagę wszystkim Związkom i Stow. przem., że świadectwa wystawiane przez sekcję rzeźników przy Stowarzyszeniu drobnych kupców we Lwowie są bezprawne, gdyż do wystawiania **świadectw są jedynie we Lwowie upoważnione** Stowarzyszenia przem. rzeźników i Stowarzyszenie prezm. chrześc. wędliniarzy.

Posiedzenie delegatów Rady miej.

Lwów, 19 sierpnia.

(—) Wczoraj o godz. 7 wieczorem odbyło się w małej sali posiedzeń zebranie delegatów Rady miejskiej pod przewodnictwem p. prez. **Neumanna.** Posiedzenie trwało bardzo krótko, a wszystkie wnioski zostały zgodnie uchwalone.

Z porządku dziennego referował r. Murzyński sprawę udzielenia konsensu na nadbudowę 3 i 4 piętra w realności przy ul. Kopernika 1. Wniosek uchwalono. Następnie r. Höflinger referował sprawę zakupna 500 metr. węży gumowych dla straży pożarnej za cenę 6000 złotych.

Następnie na wniosek r. Fedaka uchwalono upoważnić syndyka miejskiego do wniesienia skargi do Najwyższego Trybunału Administracyjnego przeciw decyzji Ministerstwa Skarbu, które orzeka, iż dodatki komunalne od patentów za wyroby i sprzedaż spirytusu mają być pobierane wedle dawniejszych przepisów, a nie wedle podwyższonej opłaty, stosownie do orzeczeń ustawy o monopolu spirytusowym.

W końcu uchwalono jeszcze wniosek o zatwierdzenie planów i zgodę na budowę domu dla woźniców Miejskiego Zakładu czyszczenia miasta przy ul. Marcina l. 18.

Frekwencja studentów na wyższych uczelniach polskich.

Ciekawa statystyka studentów wyższych uczelni polskich.

Lwów, w sierpniu.

(B). Podajemy niżej wyniki nader ciekawej statystyki, mówiącej porównawczo

o frekwencji studentów

na uniwersytetach polskich w ciągu kilku lat ostatnich. Statystyka za rok szkolny 1924/25 wykazuje

mniejszą ilość słuchaczów,

zapisanych na wyższych uczelniach państwowych w porównaniu z latami ubiegłemi. Wyraża się to w liczbie

o 1.358

mniejszej, niż w roku akademickim 1923/4. Podczas gdy do tego roku ilość słuchaczów stale rosła, w ostatnim zmalała. Wykazują to cyfry: w r. 1921/22 w yższych zakładach państwowych studjowało **34.708,** w r. 1922/23 już **38.027.** W rok później 1923/24 jeszcze więcej: **38.483.** Już jednak w 1924/25 liczba ta wynosi tylko **37.125.** Natomiast ilość nowoimatrykulowanych była

większa

niż poprzednio (w r. 1924/25 9.960, w poprzednim roku 9.866). — Znaczy to, że zwiększył się procent **kończących studja,** co jest **zjawiskiem dodatniem.**

Nowe polskie linje kolejowe.

Lwów, 19 sierpnia.

(B) Dowiadujemy się o projektowaniu kilku **nowych linji kolejowych.** I tak w związku z projektowaną budowa nowej linji kolejowej pomiędzy Sienkiewiczówką i Stojanowem na Wołyniu rozpoczęła swe prace na wyznaczonych terenach komisja inżynierów, celem ustalenia pracy rzeczonej linji. Prócz tego dokonywane są obecnie studja nad nową linją kolejową **Łuck—Lwów** i projektowaną magistralną **Katowice—Kiwerce do Łucka** przez Krasne z nowym mostem przez Styr. Most ten przejdzie niedaleko obecnej stacji kolejowej.

Roboty ziemne mają być rozpoczęte **w roku bieżacym** Ukończenie linji i oddanie jej w eksploatację przewidywane jest **w r. 1928.** Linja ta będzie miała wielkie znaczenie gospodarcze, jako łącząca zachodnie dzielnice Polski z Kresami Wschodniemi. co pozwoli na wzmożenie dowozu węgla do pozbawionej go obecnie dzielnicy Polski.

(—). **Nieszczęśliwy wypadek na dworcu kolejowym.** Franciszek Majerburg, dyżurny magazynu na głównym dworcu, zawiadomił wczoraj późnym wieczorem Pogotowie ratunkowe, że jeden z robotników Wojciech Szczepański, zam. przy ul. Kaleczej 16, podczas transportowania bagaży windą, skutkiem własnej nieostrożności doznał naderwania pięty u lewej nogi. Pogotowie ratunkowe odwiozło Szczepańskiego do szpitala.

(—). **Fatalne skutki bijatyki.** Jan Kadyło, zam. przy ul. w. Marcina 21, wszczął wczoraj sprzeczkę z Janem Hladykiem, zam. w tej samej realności, podczas której uderzył go kawałkiem cegły w nos tak silnie, iż kość nosowa została złamana.

(—). **Z sali szpitalnej.** Do szpitala powszechnego przywieziono wczoraj Syrczyszynową z Laszek Murowanych, która doznała złamania nogi skutkiem usunięcia się z wozu dużego worka z owocami.

(—). **Do aresztów policyjnych oddano wczoraj:** Aleksandra Lastowieckiego, zam. w Zamarstynowie, za kradzież 28 zł. na szkodę Karola Woźniczki podczas jazdy tramwajem, Włodzimierza Bilika za awanturowanie się w stanie pijanym, nadto Stefanję Łabównę i Dmytra Mownana za włóczęgostwo.

(—) **Nieszczęśliwy upadek z wozu.** Piotr Lewicki, woźnica, zam. przy ul. Wołyńskiej 31, podczas zjeżdżania wózkiem zaprzężonym w jednego konia z góry na ul. Stryjskiej z powodu spłoszenia się konia i urwania orczyka spadł na bruk i doznał licznych obrażeń. Pogotowie ratunkowe po udzieleniu mu pierwszej pomocy, pozostawiło go w opiece domowej.

(—). **Mur, który grozi zawaleniem.** Wczoraj zawiadomiono policję, że w realności przy ul. Warstatowej 6. mur, który graniczy z realnością pod l. 8., która przedtem uległa zawaleniu, silnie się zarysował, tak, że również grozi zawaleniem się. Policja zawiadomiła o tem Miejskie biuro budowlane, oraz straż pożarną.

(—). **Zamach samobójczy w V. komisarjacie.** Wczoraj popołudniu wywiadowcy V. komisarjatu sprowadzili do swego biura Franciszka Burysza, syna dozorcy z pasażu Mikolasza, podejrzanego o popełnienie włamania. Burysz stojąc obok biurka nagłym ruchem wydobył z kieszeni nóż i zadał nim sobie — zanim zdołano mu przeszkodzić — trzy cięcia w serce. Zawezwane Pogotowie ratunkowe odwiozło go w stanie niebezpiecznym do szpitala powszechnego.

(—). **Płód na polu.** Kazimiera Kwaśniewska, zajęta kopaniem kartofli za rogatką Janowską, znalazła płód płci żeńskiej. Komisarjat miejski zajął się odstawieniem płodu do instytutu medycyny sądowej.

(—). **Pożar w barakach wojsk taborowych.** Wczoraj wieczorem w barakach wojsk taborowych przy ul. Janowskiej 21. wybuchł pożar. Przed przybyciem jeszcze straży pożarnej ogień został zlokalizowany przez żołnierzy.

(—). **Nieszczęśliwy wypadek w fabryce „Arma“.** Wczoraj przedpołudniem w fabryce broni „Arma“ przy pl. Bema zdarzył się nieszczęśliwy wypadek wskutek eksplozji naboju w karabinie. Odłamek żelaza ciężko zranił w pierś 18-letniego ślusarza Jana Świetlika, którego przewieziono do szpitala.

(—). **Znów wypadek automobilowy.** O godz. 9. wieczorem auto osobowe nr. 7778 potrąciło na pl. Gołuchowskich Dorę Friedman wraz z dzieckiem, które prowadziła obok siebie za rękę. Friedmanowa na szczęście odniosła nieznaczne tylko uszkodzenia.

—o—

Napad bandycki pod Krosnem

(Od naszego korespondenta).

Krosno, 17. sierpnia.

(—). W mieście naszem miał miejsce zuchwały napad bandycki. — Mianowicie niejaki Aleksander Dzięgiel ze wsi Rogi, znany i notowany w tamtej okolicy złodziej, w towarzystwie

trzech nieznanych opryszków

napadł onegdaj w sąsiedniej wsi Lubelówce na dom gospodarza Dołęgowskiego, wdarłszy się do jego mieszkania przez strych, podczas gdy jego kompanowie czatowali na dworze. Na odgłos szmeru zbudziła się żona Dołęgowskiego Apolonja, a wkrótce jej mąż, zwabiony jej krzykiem. Dzięgiel napotkawszy na przeszkodę, wcale się nie zraził, lecz

rzucił się na Dołęgowskiego,

raniąc go jakiemś tępem narzędziem i porwawszy leżący na stole portfel, zbiegł razem ze swymi towarzyszami. Portfel na szczęście nie zawierał pieniędzy, lecz same papiery.

W toku dochodzeń

przeprowadzonych przez policję, znaleziono portfel w pobliskim strumyku, rzucony przez Dzięgiela, który uprzednio wyjął zeń papiery i spalił. Aresztowany Dzięgiel mimo, iż został rozpoznany przez napadniętych, zaprzecza swej winy dotychczas i nie chce wydać spólników.

Sport

Z PROWINCJI.

Złoczów, 15. sierpnia. Ż. K. S. (Złoczów) — P. K. S. „Janina“ (Złoczów) 1:1. Ż. K. S. z trzema rezerwowymi bez dwóch najlepszych graczy, „Janina“ w pełnym składzie. Najlepszy na boisku Ohl z Ż. K. S.-u, który z ładnego przeboju uzyskuje efektowną bramkę. Sędziował energicznie p. poruczn. Kral.

Sądowa Wisznia. Zawody WKS. (Sądowa Wisznia) — UKS. Skała (Mościska) zakończyły się zwycięstwem 3:1 drużyny miejscowej. Sędziował sierż. Bereś z Gródka Jagiellońskiego.

Żółkiew. K. S. Lubicz (Żółkiew) — K. S. Lwowianka 3:3. W niedzielę, 16. sierpnia br. odbył się match miejscowej drużyny z dzielną drużyną lwowską. Zaszczytny wynik remisowy osiągnął klub miejscowy w znacznej mierze dzięki pp. Turkiewiczom, Wachsowi i Krayczowi. U gości wyróżniał się lewo skrzydłowy. Dobrze sędziował energiczny p. Dr. Rekliński.

—o—

Wśród pism i książek.

SPIS BIBLJOTEK I CZYTELŃ PUBL.

Oddawna odczuwano już w Polsce brak danych statystycznych co do ilości istniejących **na terenie Rzeczypospolitej Polskiej bibljotek i czytelń publicznych.** Brak ten szczególnie odczuwały **sfery wydawnicze, dziennikarskie i literackie.** Nie mając bowiem spisu bibljotek i czytelń, sfery wydawnicze, administracje pism i t. d. nie mogły nawiązać **bezpośredniego kontaktu z najgłówniejszym konsumentem wydawnictw,** jakim są bibljoteki i czytelnie.

To też z zadowoleniem należy powitać inicjatywę **Redakcji Spisu Bibljotek i Czytelń,** która przystąpiła własnym nakładem do wydania szczegółowego spisu wszystkich, istniejących **w Polsce bibljotek i czytelń.**

Spis ten ukaże się w najbliższym czasie i w interesie wszystkich bibljotek i czytelń leży, by jaknajprędzej zakomunikowały swój adres redakcji Spisu Bibljotek i Czytelń w **Warszawie, Al.** Jerozolimskie 93/29.

Z życia prowincji.

Nowiny przemyskie.

Częste nieszczęśliwe wypadki w fabryce maszyn „Kahape“. — Heblarka hebluje palce. — „Vendetta“ na festynie.

(Od naszego korespondenta.)

Przemyśl w sierpniu.

W fabryce maszyn „Kahape“ (Klagsbald i Honigwachs) przy ul. Połnej mnożą się w niepokojących rozmiarach nieszczęśliwe wypadki, których ofiarą padają robotnicy podczas pracy.

W czwartek 13. bm. popołudniu obcięła heblarka elektryczna stolarzowi A. Rosenbaumowi palce u prawej ręki. Po udzieleniu pierwszej pomocy przewieziono R. do szpitala, gdzie się poddał operacji.

Onegdaj, spadając ze znacznej wysokości, doznał znów licznych obrażeń i przygnieceń praktykant E. Silberman.

Przed kilku dniami doznał nieszczęśliwego wypadku pewien robotnik dzienny.

Jak na kronikę z kilku dni w jednym zakładzie przemysłowym chyba dość. — Należałoby więc zbadać, jakie są przyczyny tak częstych nieszczęśliwych przygód w ciągu tak krótkiego czasu, zwłaszcza że i przedtem nie można się było użalać w tej niedawno uruchomionej fabryce na braki w tym kierunku.

Podczas festynu zranił nożem niejaki Skirka drugiego uczestnika zabawy Siwika. „Vendetta“ nastąpiła na tle porachunków osobistych.

—o—

Wieści z Radziechowa.

(Od nasezgo korespondenta).

Radziechów w sierpniu.

Od pewnego czasu dają się tu zauważyć w Spółdzielni spożywczej „Praca“ rozmaite zmiany, mające się przyczynić do sanacji stosunków. Instytucja ta bowiem — może być, że wskutek nieumiejętnej gospodarki — przechodzi obecnie ciężki kryzys. Rada nadzorcza nie chcąc brać na swe barki odpowiedzialności, zwołała onegdaj walne zgromadzenie, które — dzięki obywatelskiemu stanowisku komisarza miasta p. Holdenmayera, uchwaliło jego wniosek, by instytucji tej nie zwijać, oraz przyjęło plan sanacji, przedstawiony przez Radę nadzorczą. Od wprowadzenia w czyn tegoż planu zależy dalsze istnienie tej instytucji. Wogóle zaznaczyć wypada, że obecny komisarz miasta p. Holdenmayer rozwija szeroką działalność, tak w zakresie spraw związanych z jego urzędem, jakoteż i innych. Jako ojciec miasta uporządkował rynek, do niedawna siedlisko wszelkiego rodzaju chorób zakaźnych, naprawa dróg i chodników postępuje szybko naprzód. Przy tych robotach niwelacyjnych, mających nadać miastu wygląd europejski znajduje zajęcie kilkudziesięciu robotników — dzięki czemu zmniejszyła się też przestępczość w tym roku.

Tut. gimnazjum ukończyło rok szkolny, wychodząc cało z tarapatów finansowych. Walne zgromadzenie członków Tow. uchwaliło przez aklamację uznanie dla grona nauczycielskiego oraz całego zarządu, a w szczególności dla skarbnika p. Frieda, za ofiarną pracę. Między innymi wyraził zarząd gimn. gorące słowa podzięki dla wszystkich ofiarodawców, wśród których wybijają się szczególnie hr. Stanisław Badeni i Rada miejska, która za wstawieniem się komisarza p. Holdenmayera udzieliła gimnazjum znaczną subwencję. Tow. „Bursa“ przystępuje obecnie do budowy własnego gmachu na parceli otrzymanej w darze od hr. Badeniego. I tu też należy podnieść obywatelskie stanowisko kom. Holdenmayera, który udzielił bursie subwencję w kwocie 7000 zł. z funduszów gminnych.

Z radością podkreślamy fakt zorganizowania się, za inicjatywą hr. Badeniego, rolników tut. powiatu w Spółdzielnię kredytową i Spółdzielnię handlowo-rolniczą „Bazar“. Nowo powstałym instytucjom życzymy jaknajlepszego rozwoju.

Mimo ciężkich warunków udało się Tow. Sokół wybudować łazienki i w ubiegłym tygodniu oddać je do użytku publicznego. Zasługa to bezwzględnie p. radcy Krużlewskiego, obecnego prezesa Sokoła, a to tem większa, że dotychczas miasto pozbawione było tego urządzenia. Podkreślić należy, że łazienki powstały przy pomocy całego społeczeństwa, a w szczególności hr. Badeniego.

Stosunki bezpieczeństwa w obecnym roku zupełnie się poprawiły. Jedynie pod względem kulturalnym panuje zupełny zastój.

Efdan.

—o—

Życie gospodarcze.

Jeszcze słowo w sprawie zrestryngowania kredytów

Nowe zarządzenia Banku Polskiego i ich celowość. — Czy nasz handel i przemysł może zmobilizować 150,000.000 w gotówce? — Silne zaniepokojenie społeczeństwa zarządzeniami Banku Polskiego.

W numerze wczorajszym „Gazety Porannej“ zamieściliśmy artykuł w sprawie zarządzeń Banku Polskiego restryngujących kredyty. Artykuł ten wywołał bardzo silne echo w sferach handlowych i przemysłowych naszego miasta, od których otrzymaliśmy w tej sprawie szereg listów, uwag, artykułów itp. Jeden z tych artykułów, wychodzący z pod pióra bardzo wybitnego finansisty, zamieszczamy poniżej.

Red.

Lwów, 19 sierpnia.

Najnowsze zarządzenia Banku Polskiego zdążają do dalszego ograniczenia kredytu i to ograniczenia stosunkowo bardzo wydatnego. — W chwili ciężkiego przesilenia ekonomicznego i rozgorączkowania skutkiem tego społeczeństwa, **idzie Bank Polski po linji dalszego kurczenia obiegu pieniężnego, które musi mieć w następstwie deflację pieniądza.** Z punktu widzenia Banku Polskiego zarówno podwyższenie stopy procentowej na 12 prc. dla eskontu weksli jakoteż ograniczenie kredytu wskazuja **na oględną i konsekwentną politykę,** gdyż w miarę odpływu walut ściąga Bank od powiednią ilość znaków obiegowych i reguluje w tej samej mierze korzystanie z kredytu bankowego. W praktyce jednakowoż w czasach, gdy między oficjalną stopą procentową a eskontem prywatnym **zachodzi znaczne napięcie,** podwyższenie stopy procentowej, które przeciwdziałać ma odpływowi wzgl. ma na celu ściągnięcie kapitału zagranicznego — **jest u nas zupełnie bezcelowe.** Natomiast życie gospodarcze, znękane i wyczerpane brakiem kapitału obrotowego i drogim kre dytem, nie może nad tem zarządzeniem godzącem nagle w jego najżywotniejsze interesy, przejść do porządku dziennego.

Restrykcja kredytu ze strony Banku Polskiego o 50 prc., **oznacza wycofanie około 150.000.000 zł. z rynku.** Przyjąwszy przeciętny obieg weksli na 8 tygodni, **musiałby zatem handel, przemysł i kupiectwo zmobilizować w przeciągu krótkiego czasu kwotę zł. 150.000.000 w gotówce,** celem dopełnienia swych zobowiązań. Każdy, kto choć trochę jest obeznany z życiem gospodarczem, wie, że ostatnie zarządzenie Banku Polskiego, rozważane z tego punktu widzenia, musi praktycznie wydać się wprost niewykonalne i musi wywołać w swych ostatecznych konsekwencjach **skutki w życiu gospodarczem wprost nieobliczalne.**

W chwili obecnej wszystkie nasze myśli, programy i zamierzenia ekonomiczne nastawione są na wyniki żniw; wiadomą rzeczą jest, że ostateczny efekt finansowy zbiorów da się odczuć najwcześniej w drugiej połowie następnego miesiąca i wtedy dopiero w szerokich arterjach życia gospodarczego popłyną nowe soki żywotne. — Wtedy też ujawnią one najprawdopodobniej nowe tętno pulsującego życia. Zachodzi zatem pytanie, **skąd dzisiaj rolnik, kupiec czy przemysłowiec ma wziąć fundusze na pokrycie w gotówce swych zobowiązań,** które w praktyce najczęściej są wykładnikiem niedokonanej ale przyszłej produkcji i siłą faktu są zawisłe od całego szeregu operacji?

Zarządzenia ostatnich tygodni tak Rządu jak i Banku Polskiego, lubo dyktowane koniecznością i mające niewątpliwie częstokroć wielką celowość, **wywołały jednak wielkie zaniepokojenie.** Niemożność dopełnienia naszych zobowiązań wobec zagranicy w czasach, gdy wszystkie państwa starają się o zapewnienie sobie rynków zbytu, uiszczanie się z zobowiązań wobec zagranicy po kursie parytetowym za dolar 5.20 złotych, które w drodze arbitrażu eksporterowi tylko część ceny kupna zwracają, **wpłyną niezawodnie niekorzystnie na dalsze ukształtowanie się naszych stosunków handlowych z zagranicą.**

Silne restrykcje, odnoszące się do wwozu z jednej strony, a z drugiej strony ograniczenia kredytów ze strony Banku Polskiego, będącego w życiu gospodarczem jedyną krynicą, z której przemysł, handel i banki czerpią, wydają się nam w chwili obecnej, gdy mamy za pasem doskonałe zbiory, nie bardzo wskazane. Musimy się też liczyć, że **rygorystyczne przestrzeganie tych zarządzeń musi wywołać skutki przez czynniki miarodajne niezamierzone i niepożądane.**

Zachodzi poważna obawa, że uczciwy dłużnik, dbający o swą sławę kupiecką, zmagający się od szeregu miesięcy ze stagnacją, brakiem kapitału i kredytu, wobec takiego stanu rzeczy znękany i na duchu złamany opuści skrzydła i pozostawi dalszą troskę o los swych zobowiązań swemu wierzycielowi, nieuczciwe zaś elementa, czyhające tylko na tę sposobność, pójdą w jego ślady.

Uwagi te podajemy Bankowi Polskiemu ku rozwadze.

—o—

UDZIAŁ INTENDENTURY WOJSKOWEJ W V. TARGACH WSCHODNICH.

Departament VII. Min. S. Wojsk. zapowiedział udział w V. Targach Wschodnich, zgłaszając jako eksponaty rysunki, wzory, opisy i modele. Wedle intencji Ministerstwa projektowana wystawa ma za zadanie przyczynić się do nawiązania przez Intendenturę ściślejszych stosunków z przemysłem krajowym, zapoznania wytwórni krajowych i szerszych kół społeczeństwa z tem, co jest potrzebne dla departamentu Intendantury i z wymogami władz wojskowych przy dostawach. Chodzi również o jak najbliższy kontakt z wynalazcami, celem zużytkowania dla służby intendentury nowych wynalazków, zmierzających do ulepszenia półfabrykatów i produkcji w dziedzinie umundurowania, ekwipunku, bielizny, obuwia, wyżywienia, opału, oświetlenia, pieców piekarskich, kuchen, łazienek, pralni etc Zorganizowanie wystawy powierzyło Min. S. Wojsk. Dowództwu O. K. VI.

*

UDZIAŁ GRECJI W V. TARGACH WSCHODNICH.

Dzięki usilnym staraniom posła polskiego w Atenach p. Czesława Andrycza, który akcją propagandy Targów Wschodnich na terenie greckim osobiście gorąco się zajął i w tym celu odbył obszerną konferencję z premjerem tamtejszego rządu i zainteresowanymi ministrami, sprawa udziału Grecji w Targach Wschodnich przybrała bardzo pomyślny obrót. Przedstawiciele Rządu przyjęli odnośną propozycję nader przychylnie i obiecali swe poparcie. W prasie ateńskiej pojawił się szereg artykułów, które zachęcały sfery przemysłowe do wzięcia udziału w Targach. Rezultaty przedsięwziętej akcji są dodatnie. Kilkunastu kupców i przemysłowców greckich wyraziło gotowość wysłania swych eksponatów (rodzynki, tytoń, papierosy, oliwa, szmergel, dywany, wina i koniak) na Targi i postanowiło wydelegować przemysłowca polskiego w Atenach p. Aleksandra Ślidzińskiego do Lwowa celem urządzenia kolektywnej wystawy greckich produktów eksportowych. Do dyspozycji wystawców greckich zamówiło Poselstwo polskie w Atenach telegraficznie 100 m^2 powierzchni. Po Bułgarji, Rumunji i Jugosławji Grecja jest czwartem z rzędu państwem bałkańskiem, które w tym roku po raz pierwszy przy poparciu rządowych czynników zgłosiło swój oficjalny udział w Targach. Łącznie z zapowiedzianą wycieczką kupiectwa tureckiego, będzie w ten sposób na Targach reprezentowany cały Bałkan. Uwydatni to po raz pierwszy z całą dobitnością charakter orjentalny lwowskiej placówki, której po pięcioletniej systematycznej i wytrwałej pracy udało się wreszcie wciągnąć także i bałkańskie sfery gospodarcze w orbitę trwałego zainteresowania stosunkami handlowemi z Polską.

*

LOTNICTWO POLSKIE NA TARGACH.

Rozwijający się powoli polski przemysł lotniczy wystąpi na tegorocznych Targach Wschodnich z inicjatywy i pod egidą Departamentu IV. Min. S. Wojsk. W pokazie samolotów na Targach polskich wezmą udział wszystkie wytwórnie polskie, a mianowicie firma Plage Leśkiewicz z Lublina, Wytwórnia „Samolot“ z Poznania i Podlaska Fabryka Samolotów.

Pierwszy pokaz powstającego do życia polskiego przemysłu lotniczego obudzi niewątpliwie na tegorocznych Targach Wschodnich zrozumiałe zainteresowanie.

*

Dyrekcja Ceł zawiadamia, że zarządziła uruchomienie nowo ustanowionego Urzędu celnego II. klasy w Łysej Polanie (ostatnia poczta Zakopane) z uprawnieniem do odprawy celnej samochodów i innych pojazdów motorowych.

—o—

Giełda lwowska.

SPRAWOZDANIE GIEŁDOWE.

Lwów, 18 sierpnia

Papiery dywidendowe doznały dzi-

siaj zniżki kursów przy silniejszej podaży. Prawie wszystkie papiery w zaofierowaniu, przewyższającem zapotrzebowanie. Obroty średnie.

Z akcji bankowych oferowano B. Przemysłowy po 0·23, B. Hipoteczny w płaceniu 0·37.

Z akcji przemysłowych spadły Browary poniżej 8 zł., Chybie poniżej 4 zł., Gazolina na 1·—. Tespy na 2·95. Za Oikos chciano płacić 1·35 (towar 1·45). Większe zainteresowanie jedynie dla papierów cukrowniczych tj. Chodorowa i Chybie. W dziale akcji handlowych zastój. Tendencja zniżkowa. Usposobienie wyczekujące.

OBROTY W AKCJACH.

Lwów, 18 sierpnia.

Browary 7·90, Chodorów 3·15, 3·20 3·10, Chybie 4·—, 3 90, Lokomotywy 0·65, Gazolina 1·—, 1·05, Tesp 3 —, 2·90, 2·95, 3·05, Zieleniewski 10·80.

Giełda zbożowa.

Lwów 18 sierpnia.

Na giełdzie skromne obroty w owsie po cenie znacznie zniżonej. W drodze egzekutywnej sprzedaży płacono za mąkę pszenną węgierską „O G“ loco magazyn Lwów 9 dol. 50 ct. Zboża chlebowe nadal w silnym zaofiarowaniu. Tendencja zniżkowa utrzymuje się nadal. Usposobienie wyczekujące.

Pszenica krajowa ex 1925 24.— do 25.—, żyto małopolskie ex 1925 17.— do 19·—.

Giełda warszawska.

Warszawa, 18. sierpnia. (Tel. G. P.). Dolary Stanów Zjedn. 5.17. Holandja 209 i pół. Londyn 25.26. N. Jork jak gotówka. Paryż 24.16. Praga 15.41. Szwajcarja 100.85. Włochy 73.10 8 proc. pożyczka 71.00. Pożyczka konwersyjna 43.50. Pożyczka dolarowa w złotych 362.05. Pożyczka kolejowa 80.00.

Giełdy obce.

GIEŁDA ZURYCHSKA.

Zurych, 18. sierpnia. (Tel. G. P.). Paryż 23.95. Londyn 25.05. N. Jork 515. Berlin 1.227. Wiedeń 72.55. Praga 15,25. Budapeszt 072 i pół. Bukareszt 2.65.

Obroty prywatne.

Lwów, 19 sierpnia.

Wczoraj tendencja znacznie zwyżkowa. Obrót ożywiony.

Dolary amerykańskie 5.65·— do 5.70·— dolary kanadyjskie 5.40·— do 5 50·— korony czeskie 0.16·50 do 0.17·— leje 0.02·50 do 0.02·75 franki francuskie 0.25·— do 0.25·50 franki szwajcarskie 1.03·— do 1.04·— funty szterlingi 25.90·— do 26 20·— niem. marki nowe 0.00·— do 0.00·—.

ZŁOTO. 20 koron 21.90·— do 22.00·— 20 franków 19.90.— do 20 00·— 20 marek 24.90·— do 25.00·— 10 rubli 27.50·— do 27.55·—

SREBRO. Korona austr. 0.45·— do 0.45·50 5 koron austr. 2.35·— do 2.38·— floren austr. 1.20·— do 1.22·— rubel 1.90·— do 1.92·— kopiejki za rubel 0 86·— do 0 88·—.

—o—

Cedula giełdy lwowskiej z dnia 19 sierpnia 1925.

Wartość nomin. Mkp.	[illegible] 1923 Mkp.	[illegible] 1924 Mkp.	Akcje z kuponem bieżącym	17 sierpnia płaca zł	płaca gr	żądanie zł	żądanie gr	transakcja
250	140	—	Bank Związkowy	—	—	—	—	—
280	130	15000	Bank hipoteczny	—	—	—	—	—
1000	500	—	Bank handl. pozn.	—	—	—	—	—
280	184	2800	Bank Komercjal.	—	—	—	—	—
280	140	5600	Bank Małopolski	—	—	—	—	—
280	140	2800	Bank powsz. kred.	—		—	—	—
280	130	9000	Bank Przemysłow.	—	—	—	—	—
1000	—	—	Bank Rolniczy	—	—	—	—	—
280	84	15000	Bank Ziem. kred.	—	—	—	—	—
280	84	—	Bank Zemelny	—	—	—	—	—
1000	600	100000	Zw. Sp. Z. w Poz.	—	—	—	—	—
500	—	5000	Agrochemia	—	—	—	—	—
1000	650	—	Bracia Biskupscy	—	—	—	—	—
500	2000	—	Browary	7	80	8	—	7·90
1000	3000	25 gr	Chodorow	3	05	3	25	3·10—3·20
1000	2000	50 gr	Chybie	3	85	4	05	4·90—4·00
1000	800	30000	Cegielski	—	—		—	—
1000	1000	2000	Ćmielów	—		—		—
—	—	—	Fabr. Lokomotyw	—	64	—	66	0 65
140	14000	140	Gafota	—	—	—	—	—
140	800	—	Galicja	—	—	—	—	—
1000	—	—	Gazolina	—	95	1	10	1·00—1·05
140	600	—	Górka	—	—	—	—	—
140	18000	—	Karpalit	—	—	—	—	—
280	200	5000	Krakus	—	—	—	—	—
5000	15000	—	Marynin	—	—	—	—	—
1000	300	10500	Niemojowski	—	—	—	—	—
—	—	—	„Nitrat“ Zakł. ch.	—	—	—	—	—
1000	4000	—	Oikos	—	—	—	—	—
500	750	4 gr	Parowozy	—	—	—	—	—
500	200	1000	Pezet	—	—	—	—	—
350	175	—	Pocisk	—	—	—	—	—
1000	500	7550	Pokucie	—	—	—	—	—
500	350	20000	Polska nafta	—		—	—	—
500	400	—	Polskie Tow. Bud.	—	—	—	—	—
10000	2500	—	Potęga	—	—	—	—	—
140	280	—	Rakszawa	—	—	—	—	—
500	300	560	Rohn Zieliński	—	—	—		—
200	140	—	Siersza elektr.	—	—	—	—	—
140	300	—	Siersza górn.	—	—	—	—	—
280	750	—	Spół. Wydawnicza	—	—	—	—	—
1000	—	1800	Tehate	—	—	—	—	—
700	700	20000	Tepege	—	—	—	—	—
1000	350	—	Tespy	2	85	3	10	2·90—3·05
140	280	—	Trzebinia	—	—	—	—	—
500	1000	—	Ursus		—		—	—
1000	1070	—	Zieleniewski	10	65	10	95	11 80
14	90	—	Impex	—	—	—	—	—
500	200	1500	Polski Glob	—	—	—	—	—
1000	220	40000	Polbal	—	—	—	—	—
1000	210	—	Polsot	—	—	—	—	—
140	240	5000	Tohan	—	—	—	—	—
[illegible]	300	—	Wawel	—	—	—	—	—
—	—	—	kol. Hurtownia S. A.	—	—	—	—	—

OGŁOSZENIA.

Nauka i wychowanie

KONCESJONOWANE KURSY HANDLOWE J. Hirschprunga ul. Łyczakowska 31. Tel. 26 74 przyjmują wpisy na „A“. Jednoroczny kurs handlowy dla młodzieży „B“ półroczny kurs księgowości dla pań i panów. Stenografja, pisanie na maszynie. 4355

KURSY HANDLOWE Z. OLSZEWSKIEGO
Lwów, Kurkowa 38. Tel. Nr. 31—14 4345
przyjmują
WPISY
na kursa handlowe: **jednoroczne** (czesne Zł. 16 mies.) **półroczne** kurs księgowości **specjalnych działów** (wyższy) — **stenografji — pisania na maszynach.** Informacje i wpisy codzienie od 10 12 i od 4 6. Podręczniki z bibljoteki szkolnej.

DO MATURY gimnaz. i seminar., oraz do **egzaminu** nadzwyczajnego **z klas niższych** przygotowują najgruntowniej Kursa Koedukacyjne **„Oświata“**, prowadzone w Szkole Paderewskiego, Lwów, **Miłkowskiego 11** przez fachowe siły nauczycielskie. Wpisy dodatkowo i informacje w Sekretarjacie codziennie od 12—1 i od 4—6. 4199-5

MATURA, Łyczakowska 47. Kursa maturyczne, gimnazjalne, seminarjalne, cztero-, sześcio-klasowe, prowadzone przez profesorów gimnazjalnych. Wpisy 3—7. 4363

Posady i prace

PIERWSZORZĘDNY technik dentystyczny rutynowany poszukuje posady. Zgłoszenia w Adm. pod A. B. 25. 4191

ZDEMOBILIZOWANY oficer gospodarczy absolwent gimnazjalny, poszukuje jakiejkolwiek bądź posady. Łaskawe zgłoszenia do administracji pod „Natychmiast“. 4310-4

MAGISTRA FARMACJI rutynowana, chlubnie polecona, poszukuje zastępstwa od 1. września na 4—5 tygodni we Lwowie. Pod szyfrą **„Uzdolniona“ do Adm. „Gazety Porannej“.** 4301-2

RZĄDCA administrator, żonaty, lat 35, zamiłowany rolnik, hodowca, plantator i dobry organizator, świadectwa i rekomendacje jak najlepsze, poszukuje odpowiedniej posady. Czesław Owsiński, Dziedzinek, poczta Mąkowarsk, Poznańskie. 4356-3

Mieszkania, lokale, sklepy

DWAJ UCZNIOWIE lub dwie panienki z obywatelskiego domu znajdą pomieszczenie wraz z całem utrzymaniem przy bezdzietnej rodzinie wyższego urzędnika politycznego. Fortepian — komfort. Zgłoszenia: K. M. Lwów, ul. Marji Konopnickiej 14 piętro II drzwi 8. 4329-2

3 **POKOJE,** kuchnia, ogród przy stacji Zimna Woda do wynajęcia. — Zgłoszenia „Komfort“ Administracja „Gaz. Por.“ 4346

POSZUKUJE we Lwowie, o ile możności w centrum miasta, mieszkania złożonego z pięciu pokoi i kuchni Zgłoszenia pod „Mieszkanie“, Administracja „Gazety Porannej“. 4249-4

POKÓJ z osobnem wejściem, z całem dostatniem utrzymaniem, w cenie 200 zł. dla słuchacza uniwersytetu do wynajęcia. Wiadomość ul. Potockiego l. 42, I. p., od 3—5 godziny. 4254-3

STUDENTKI znajdą umieszczenie i troskliwą opiekę przy rodzinie urzędniczej. Wiadomość: Murarska 51 II. p. drzwi 9. 4316-2

Kupno, sprzedaż, zamiana

FORTEPIAN, pianino, fisharmonium kupię zaraz. Gotówką płacę. **Hanak,** Pańska 21. Telefon 35-45.

BECZKI na ogórki, kapustę sprzedaje bednarz, ul. Wołyńska, boczna Rogatki Żółkiewskiej. 4284-5

JAMNIK RASOWY (10-cio miesięczna suka) do sprzedania. Wiadomość: ul. Modrzejewskiej 11a II. p. na prawo 3—5. 4311-3

SALON Bidermajer, mahoniowy, salonik mały złocony, jadalnię mahoniową, sypialnię pojedyńczą mahoniową i inne rozmaite meble sprzeda okazyjnie Hala Aukcyjna, Akademicka 3. Telef. 30-54. 4354-2

Rozmaite

UNIEWAŻNIAM skradzioną mi książeczkę wojskową z P. K. U. Rawa Ruska Jan Maksymiec urodz. 1901. 4350

MEBLE najrozmaitsze wyrobu krajowego, poleca najtaniej Miejska Wystawa plac Halicki l. 10, pałac Biesiadeckich w podwórzu. 4344-3

WYKWINTNE KAPELUSZE filcowe poleca po cenach umiarkowanych **Topolnicka, Kopernika 1.** 4209-4

DEREŃ do smażenia 9 z.; **jabłka** papierowe 8 zł.; **gruszki 7 zł.**; **śliwki** węgierskie 6 zł., śliwki ogromne 8 zł.; **pomidory** 8 zł., w 5-cio kilowych koszykach franco za zaliczką wysyła owocarnia S. Horowitza, Zaleszczyki 20. 4820-5

BACZNOŚĆ WŁAŚCICIELE KINO-TEATRÓW! Poważna wypożyczalnia filmów w Warszawie, zakupuje i wydzierżawia kinoteatry, oraz przystępuje do poszczególnych do spółki z odpowiednimi obrazami. Oferty sub: „Amerykańska organizacja“ Tow. Reklamy Międzynarodowej Rudolf Mosse, Warszawa, Marszałkowska 124. 4307-2

KARTONY fotograficzne i „passepartouts“ wykonuje i ma na składzie: Introligator galanteryjny M. Krzywiecki, Lwów, ul. Piekarska 12. 4358-5

PRAWDZIWĄ przyjemność sprawisz w domu, kupując „RACO“. Dopiero wtedy zrozumiesz, jak bardzo było ono potrzebne. Pud. (12 tabl.) zł. 1.20. Żądajcie wszędzie. 4072

Restauracja i Handel win
Jakóba Deforta
(znany restaurator z ul. Krasickich)
ul. Lwowskich Dzieci — róg pl. Unji Brzeskiej 264
poleca wyborne a tanie: obiady, kolacje, śniadania gorące i zimne. Wyborne i tanie wina włoskie przedwojenne pod kierunkiem wyszkolonego piwniczego Włocha, sprzedawane dawniej w firmie **Traunero.** — Inne trunki doborowe.
Lokal otwarty do godz. 12.

OGŁOSZENIE LICYTACJI

UPRZYWILEJOWANY

URZĄD ZASTAWNICZY „MONS PIUS“

we Lwowie, ul. Skarbkowska l. 12.

podaje do publicznej wiadomości, że zastawy, a mianowicie:

ZŁOTE i SREBRNE KLEJNOTY,

przyjęte w czasie od 2?/XI. 1922 do 19/VI. 192?, od nr. 49683 do nr. 5?000 i od nr. 1 do nr. 6682, **zostaną dnia 10/IX. 1925 od godziny 9—1 w południe przez publiczną licytacje** (w myśl § 17. Statutu n.) **najwięcej dającemu za gotówkę sprzedane.** 4349

W dniu licytacji, wykupna i prolongaty nie uskutecznia się.

CENY OGŁOSZEŃ:

Za wiersz 1-szpaltowy milimetrowy (szer. 80 mm.) ogłoszenia zwykłe za tekstem 12 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) nadesłane i nekrologi 30 gr, za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) po kronice, beski i inseraty na stronach tekstowych 65 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) w tekście (kronika, repertuar, dział ekonomiczny itd.) 40 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) na pierwszej stronie 45 gr., drobne ogłoszenia za słowo 6 gr., drobne ogłoszenia kupna i sprzedaży za słowo 8 gr., drobne ogłoszenia matrymonialne, korespondencje prywatne za słowo 12 gr., dla potrzebujących pracy lub posady 4 gr., cała strona ogłoszeniowa 285 zł. pol., cała strona tekstowa 480 zł. pol., cała strona pod nagłówkiem (1-sza) 570 zł. pol. — Ogłoszenia zamiejscowe 80 prc. droższe. — Odpowiedzialności za terminowy druk nie przyjmujemy. — Porta przekazów nie bonifikujemy. — Uwaga: Kolumny ogłoszeniowe są podzielone na 3 łamów (szpalt) tekstowe na 4 łamy (szpalty).

PRENUMERATA:

Miesięcznie . . . . Zł. 3.75
Z dostawą na miejscu, lub przesyłką pocztową . . . . Zł. 4.00
granica . . . . Zł 5.50

Wydawca: Spółka Akcyjna Wydawnicza. Nacz. Redaktor: J. Kosarski.

Z Drukarni Spółki Akcyjnej Wydawniczej pod zarządem J. Płockiego we Lwowie. Należytość pocztową opłacono ryczałtem. Odpow. red.: STEFAN KRZYZANOWSKI.